

# GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 108 — ROK VII. SOBOTA 21 KWIETNIA 1951 ROKU CENA 10 GR.

## OSIĄGNIĘCIA STALINOWSKIEJ PIĘCIOLATKI

W wyniku czwartej pięciolatki — w porównaniu z rokiem 1940 wzrosły:

- wydobycie węgla . . . . . o 57 proc.
- wydobycie ropy naftowej . . . o 22 „
- hodowla bydła . . . . . o 40 „

### Zagrozić drogę wojnie 1-Majowe orędzie SFZZ

WIEN (PAP). — SFZZ wydała z okazji 1 Maja orędzie do mas pracujących i organizacji związkowych całego świata, w którym wzywa do wzmacniania jedności akcji, aby zagrozić drogę nowej wojnie i zapewnić lepsze warunki pracy i życia ludziom pracy.

Orędzie podkreśla, że w wyniku przygotowań wojennych, prowadzonych przez imperialistów w pogoni za super-zyskami, sytuacja mas pracujących w krajach kolonialnych i zależnych pogarsza się z każdym dniem.

Orędzie SFZZ wzywa masy pracujące i organizacje związkowe krajów kapitalistycznych do rozszerzenia walki o swe socjalne i ekonomiczne postulaty; wzywa do demaskowania i izolowania agentów imperialistycznych — rozbijaczy ruchu robotniczego; wzywa do składania podpisów pod Apellem Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami; wzywa do walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec i Japonii, do ujęcia w swe ręce sprawy pokoju.

### W szóstą rocznicę układu polsko-radzieckiego



Fundamentem i motorem nowej epoki w życiu naszego narodu jest przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego

Bolesław Bierut



### Pierwszy chiński statek w porcie szczecińskim

SZCZECIN (PAP). — 19 bm. do portu szczecińskiego zawinął i przycumował do nabrzeża „Odra” pierwszy chiński statek handlowy „FORTUNA STAR”.

Załoga nabrzeża „Odra”, dając wyraz swej solidarności z wielkim narodem chińskim, postanowiła znacznie skrócić termin załadunku statku.

Przodujące brygady sztafki Sobonia i Zacharewicz w przeciągu 16 godzin załadowały na chiński statek blisko 1000 ton towaru, przekraczając o 25 proc. dobową ratę załadunkową.

### Członek Rady Państwa Józef Niecko odznaczony

Warszawa (PAP). — Prezydent RP odznaczył członka Rady Państwa, ob. Józefa Niecko, prezesa Naczelnej Rady ZSL Orderem „SZTANDAR PRACY” I klasy, nadanym w związku z 60 rocznicą urodzin, za wybitne zasługi w pracy społecznej i państwowej.

### Siedziba SFZZ przeniesiona do Wiednia

WIEN (PAP). — Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych rozważyło na swej ostatniej sesji sytuację, jaka wytworzyła się w wyniku faszystowskiego zarządzenia, które zakazuje, by siedziba SFZZ był nadal Paryż.

Sekretariat SFZZ zwrócił uwagę na

proponuje, jakie wpłynęły od licznych oddziałów związków zawodowych przy fabrykach austriackich, aby Austrię wybrano jako nową siedzibę Federacji. Sekretariat SFZZ na swym posiedzeniu w dniach 17 i 18 kwietnia br. postanowił — obrac Wiedeń jako siedzibę Światowej Federacji Związków Zawodowych.

### USA uniemożliwiają m/s „Batory” uprawianie pokojowej żeglugi na linii Gdynia - Nowy Jork

## Przeciwko dyskryminacji polskiej bandery protestuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP

Warszawa (PAP). — Dnia 18 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało do ambasady Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie notę następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych, przesyła wyrazy szacunku ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Warszawie, i w związku z notą ambasady z dnia 2 kwietnia 1951 r., która stanowić miała odpowiedź na notę Rządu Polskiego z dnia 19 marca 1951 r. pragnie stwierdzić, co następuje:

Notą swoją z dnia 19 marca 1951 r. Rząd Polski domagał się jak najszybszego uchylenia stosowanych od dłuższego czasu przez władze amerykańskie wobec m/s „BATORY” praktyk dyskryminacyjnych oraz zabezpieczenia statkowi temu praw do dalszego zawijania do portu w Nowym Jorku.

Rząd Stanów Zjednoczonych notą swoją wykazał raz jeszcze, jak obecna mu interesy pokojowej współpracy międzynarodowej i jak wielką przeszkodę dla jego słowa od czynów, gdy składając deklarację o wolności i równości realizuje w re-

alizacji politykę dyskryminacji, podważając pokojowe stosunki między narodami i naruszając podstawowe zasady prawa międzynarodowego. Rząd Polski odrzuca oświadczenia i argumenty zawarte w tej notce, ponieważ nie mają żadnego pokrycia i nie mają służyć doświadczenia dyskryminacyjną praktykę.

W szczególności, jeśli chodzi o prawo zawijania m/s „BATORY” do portu w Nowym Jorku, Rząd Polski stwierdza, że w związku z pismem okólnym, wydanym przez departament marynarki i lotnictwa miasta Nowy Jork dnia 1 marca 1951 r., dotyczącym dzierżawy przystani w Porcie Nowojorskim, komisarz marynarki i lotnictwa oświadczył oficjalnie, że miasto Nowy Jork nie zgodzi się w przyszłości na zatwierdzenie umowy o korzystaniu z przystani dla m/s „BATORY” z uwagi na rzekome względy bezpieczeństwa, które czynią statek

ten w Nowym Jorku niepożądanym. P. Cavanagh dodał nawet, że gdyby przedsiębiorstwo francuskie, z którego przystani m/s „BATORY” dotąd korzystał, wyraziło zgodę na kontynuowanie umowy dzierżawnej, zarząd miasta odmówił jej zatwierdzenia.

### USA pogwałciły prawo międzynarodowe

Praktycznym zatem wynikiem tego stanu rzeczy jest fakt, że statek „BATORY” utracił możliwość korzystania z przystani, do której dotąd zawijał i Linia Żeglugaowa nie ma możliwości zawarcia umowy o użytkowanie innej przystani w Porcie Nowojorskim. Ponieważ praktycznie oznacza to uniemożliwienie m/s „BATORY” dalszego uprawiania pokojowej żeglugi na linii Gdynia - Nowy Jork, Rząd Polski protestuje przeciwko takiemu postępowaniu, jako wyraz polityki dyskryminacji, jako jaskrawe pogwałcenie zasady wolności żeglugi, sprzeczne z zas-

adami prawa międzynarodowego i pokojowej współpracy międzynarodowej.

### Niepoważne wykrety

Rząd Stanów Zjednoczonych twierdzi, że ta decyzja zarządu miasta Nowy Jork miała charakter wyłącznie miejscowy i że Rząd Stanów Zjednoczonych w jej powzięciu nie brał udziału, dlatego też rzekomo żadnej nie może za nią ponosić odpowiedzialności. Rząd Polski nie może uznać tego rodzaju argumentacji. Rząd Polski daleki jest od tego, by wchodzić w sprawy wewnętrznych stosunków innego państwa, respektując — w przeciwnieństwie do znanej praktyki niektórych rządów — zasadę suwerenności. W żadnym jednak wypadku struktura wewnętrzna państwa, ani jego ustawodawstwo nie mogą zwalniać go od odpowiedzialności wynikającej z zobowiązań międzynarodowych i prawa. Zasada ta została wielokrotnie uznana i potwierdzona przez sądy krajowe i trybunały międzynarodowe. Rząd Stanów Zjednoczonych sam zresztą wielokrotnie powoływał się na nią w swoich stosunkach międzynarodowych.

Podobnie Rząd Polski nie może uznać argumentu, jakoby zarząd miasta Nowy Jork działał w tym wypadku w charakterze prywatnym i jako właściciel przystani miał pełną swobodę działania w wyborze dzierżawców. Argument ten nie wytrzymuje krytyki. Sprawa umów zawieranych przez miasto Nowy Jork z dzierżawcami przystani może być sprawą wewnętrzną, przestaje nią jednak być, gdy w wyniku specjalnych zarządzeń naruszone zostają interesy innych państw. Komisarz marynarki i lotnictwa miasta Nowy Jork, jak to wyżej zaznaczono, w sposób brutalny stwierdził, że uważa statek „BATORY” za „wysoc niepożądanym”, wykluczając jednocześnie możliwość korzystania przez ten statek z przystani miejskiej. Fakt powołania się w ostatnim ustępie pisma okólnego z dnia 1 marca 1951 r. na względy bezpieczeństwa narodowego obala całkowicie tezę, jakoby zarząd miasta działał w charakterze prywatnym.

Wydać zarządzenie, o którym mowa, zarząd miasta Nowy Jork działał nie tylko jako właściciel przystani, ale przede wszystkim jako organ władzy i dlatego odpowiedzialność za wszelkie jego działania na płaszczyźnie międzynarodowej spadać musi i spada na rząd Stanów Zjednoczonych, Rząd Stanów Zjednoczonych reprezentuje bowiem wszystkie władze lokalne w stosunkach międzynarodowych. Wynika to wyraźnie z artykułu 1/10 konstytucji Stanów Zjednoczonych.

W związku z tym Rząd Polski pragnie przypomnieć, że kiedy konsul generalny R. P. w Nowym Jorku złożył swego czasu protest u władz miejscowych, domagając się zaniechania szykan, stosowanych wobec polskiego statku, otrzymał

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

### Sześć lat przyjaźni

11 kwietnia mija 6 lat od chwili podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy. 6 lat, które upłynęły od tej historycznej daty, wykazały dobitnie ogromne przełomowe znaczenie układu, który był, jak stwierdził towarzysze Stalin, „wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską, w kierunku sojuszu i przyjaźni...”

Z całą siłą i wyrazistością uwydatnia się decydujący wpływ pomocy radzieckiej na rozwój naszej socjalistycznej gospodarki i kultury, na tempo przeobrażeń społecznych i politycznych, zachodzących w narodzie polskim.

Każdy patriotą polski uzmawia sobie w pełni tę prawdę, że nie tylko wyzwolenie z niewoli hitlerowskiej zawdzięczamy bohaterom narodom Związku Radzieckiego. Jeśli potrafiliśmy przełamać zwycięsko ogromne trudności pierwszego powojennego okresu odbudowy kraju, to stało się to dzięki pomocy Związku Radzieckiego. Jeśli odzyskaliśmy ziemię, zagrabioną niegdyś przez zaborców niemieckich i mogliśmy oprzeć nasze granice o Odrę, Nysę i Bałtyk, to jest to bezpośrednim rezultatem sojuszu, przyjaźni i pomocy Kraju Rad. Dostawy, radzieckiego zboża, surowców, sprzętu technicznego, urządzeń przemysłowych, maszyn rolniczych umożliwiły nam przedterminową realizację Planu 6-letniego.

Łącząc nas z narodem radzieckim braterska przyjaźń uchroniła nasz kraj przed penetracją kapitału zagranicznego i uzależnieniem się od amerykańskiego imperializmu. Pomoc Związku Radzieckiego pozwoliła uniknąć naszemu krajowi losu zmarszalizowanych państw Zachodniej Europy.

Układ polsko-radziecki jest wyrazem nieznanego dotąd, nowego typu stosunków między narodami, stosunków opartych na całkowicie odmiennych i przeciwnych obyczajom dyplomacji kapitalistycznej zasadach. Wzajemny szacunek i zaufanie, braterski sojusz i przyjaźń, poszanowanie suwerenności praw każdego narodu — oto cechy, charakterystyczne stosunki między wielkim mocarstwem socjalistycznym, a Polską Ludową.

„Stali wzrost elementów socjalistycznych w ekonomice kraju — powiedział towarzysze Bierut — zawdzięczają masy pracujące Polski możliwości korzystania z olbrzymiego doświadczenia budownictwa socjalistycznego ZSRR”.

Korzystamy jednak nie tylko z pomocy gospodarczej ZSRR, z jego doświadczeń w dziedzinie uprzemysłowienia i rozwoju socjalistycznego rolnictwa, z produkcyjnej techniki i nauki radzieckiej. Czerpiemy również z pomocy ideologicznej, kulturalnej narodów radzieckich. Przystępując do polityki i metody organizacyjnej partii bolszewickiej, formy jej pracy politycznej, metody ideologicznego oddziaływania na masy ludowe, podnosimy na wyższy poziom styl pracy naszych organizacji partyjnych. Korzystając z coraz szerszym zakresem z dorobku kulturalnego Związku Radzieckiego, z książki i filmu radzieckiego, rugujemy coraz skuteczniej wpływy ideologii burżuazycznej na naród polski. Przykład, pomoc i przyjaźń ZSRR wpływa więc w decydujący sposób na przeobrażenie się naszego narodu w naród socjalistyczny, na zmianę jego moralno-politycznego oblicza.

Niemniej ważnym czynnikiem, przekształcającym świadomość polityczną narodu polskiego jest niewątpliwie zdecydowana, konsekwentna polityka pokojowa Związku Radzieckiego. Nieustające wysiłki rządu radzieckiego w kierunku uregulowania spornych zagadnień międzynarodowych, konkretny radziecki projekt redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, ponawiane wielokrotnie przez ZSRR propozycje zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami — wszystkie te fakty przekonują najbardziej nawet zacofane warstwy narodu polskiego, że socjalizm, że Związek Radziecki — to pokój. Polityka pokojowa ZSRR demaskuje amerykańskich imperialistów jako bezpośrednich podżegaczy do nowej wojny. Ta nieustępliwa, uparta walka narodów radzieckich o utrwalenie pokoju mobilizuje coraz więcej Polaków — patriotów wólcj obozu socjalizmu, wzmacniając oddziaływanie ideologii socjalistycznej na szerokie masy narodu polskiego.

Podpisany przed 6 laty układ polsko-radziecki stworzył szerokie ramy dla przyjaźni i współpracy obu narodów. Komunikat o zwycięskim przedterminowym wykonaniu pięciolatki stalinowskiej, o ogromnym wzroście potęgi gospodarczej Związku Radzieckiego, kreśli przed nami perspektywę jeszcze szerszej i wszechstronnejszej współpracy między Związkiem Radzieckim i Polską budującą podstawy socjalizmu.

W okresie wznastającej agresywności imperializmu amerykańskiego i rozpasania antypolskiej, rewizjonistycznej propagandy w Niemczech Adenauera, w okresie, gdy Eisenhower formuje dywizję morderców hitlerowskich dla wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, układ polsko-radziecki o przyjaźni i wzajemnej pomocy nabiera szczególnej wagi i znaczenia jako potężny czynnik stabilizacji pokoju w Europie.

## Robotnicy Łodzi na Wartach Pokoju

Nowe formy współzawodnictwa pierwszomajowego

Od dnia 1 Maja — wielkiego dnia klasy robotniczej — dzieli nas już niewiele dni. We wszystkich łódzkich zakładach pracy trwają przygotowania do uroczystych obchodów. Robotnicy zmagają swoje wysiłki celem przedterminowej realizacji swych zobowiązań pierwszomajowych. Wiele zakładów wypełniło swe zobowiązania z nadwyżką.

Czerwona Łódź daje godną odpowiedź podżegaczom wojennym, czerwona Łódź zaciąga uroczyste Warty Pokoju, postanawiając wyteżoną pracą zamianować swą solidarność z masami pracującymi całego świata.

Niezliczone zobowiązania produkcyjne i Warty Pokoju są górami, są wyrazem woli obrony pokoju, są wspaniałą odpowiedzialnością

robotników łódzkich na Manifest Światowej Rady Pokoju wzywający pięć wielkich mocarstw do zawarcia Paktu Pokoju.

ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO  
W Zakładach im. Marchlewskiego, na wezwanie ZMP-owskiej brygady im. Joliot - Curie, odpowiedzieli masowo robotnicy tkalni i

przedalni. W tkalni, na pierwszej zmianie, 40 tkaczek zaciągnęło Warty, wśród nich znane przodownice: Helena Wilmańska, Helena Płaćta, Bronisława Stepien i wiele innych. Cały zespół majstra Zygmunta Nawrotka, składający się z 14 osób, zgłosił swój udział w Warty. (Dalszy ciąg na str. 2-ej).

## Plan roczny w 10 miesięcy Tkacze z ZPB im. Kunickiego wzywają do długofalowego współzawodnictwa



Tkacz Eugeniusz Smyczek z ZPB im. Kunickiego

EUGENIUSZ SMYCZEK, tkacz ZPB im. Kunickiego, inicjuje nową formę długofalowego współzawodnictwa. Onegdaj tow. Smyczek rzucił wezwanie DO WYKONANIA ROCZNEGO PLANU PRODUKCJI W CIĄGU 10 MIESIĘCY. Tow. Smyczek realizując zobowiązania 1-Majowe wykonuje bazę produkcyjną w 153,5 proc. Do 1 Maja postanawia on podnieść produkcję o dalsze 0,5 proc. i utrzymać stałe wysoką wydajność tak, aby plan roczny zakończył do 1 listopada. Eugeniusz Smyczek wezwał do współzawodnictwa tkacza Stefana Zajaca.

STEFAN ZAJAC przyjął rzucone mu wezwanie. Plan wykonuje obecnie w 147,8 proc. Zobowiązał się do dalszego wzrostu wydajności i ZAKOŃCZENIA SWYCH ZADAŃ ROZKOCZNYCH Z DNIEM 1 LISTOPADA.

Inicjatywa tkaczy z ZPB im. Kunickiego zostanie bez wątpienia podjęta przez robotników innych fabryk.

### Powiat kutnowski zakończył siewy

W dniu 18 bm. powiat kutnowski zakończył całkowicie zasiewy zbóż kłosowych, wysuwając się pod tym względem na pierwsze miejsce w województwie łódzkim. Jako pierwszy w powiecie zakończyła siewy spółdzielnia produkcyjna w Rustowie, skracając czas zasiewów o 7 dni. W ślad za nią ukończył akcję siewną PGR Ostrowy zespołu Błonie. Z gromad, gdzie chłopcy gospodarzą jeszcze indywidualnie, na czołg wysunął się wieś Turanów. Chłopi tej gromady sprawnie i szybko przeprowadzili zasiewy dzięki wydatnej pomocy miejscowego ZMP.

# Rząd Stanów Zjednoczonych przeciwko polskiej banderze

Rząd Stanów Zjednoczonych, sprawca istniejącego obecnie napięcia międzynarodowego, rząd, który od kilku lat prowadzi wyjątkowo antypolską akcję dyskryminacyjną w stosunkach handlowych i kulturalnych, dopuścił się nowego pogwałcenia zasad prawa międzynarodowego. Wbrew wyraźnie wiążącym zasadom tego prawa, chroniącego wolność żegluga jako niezbędnego czynnika rozwoju pokojowych stosunków międzynarodowych, rząd Stanów Zjednoczonych uniemożliwił kursowanie statku „Batory” na linii Gdynia — Nowy Jork.

Ten bezprzykładny krok usiłował rząd Stanów Zjednoczonych uzasadnić w swojej nocie z dnia 19 marca br. napięciem w stosunkach międzynarodowych. Autorzy noty zapomnieli, że napięcie to wywołane zostało przez nich samych. Ci sami ludzie, którzy szermują na lewo i na prawo deklaracjami o wolności i równości, depczą bez skrępowania pokójowe zasady międzynarodowej współpracy.

Akcja rządu Stanów Zjednoczonych przeciwko polskiej banderze, przeciwko Polskiej Linii Żeglugaowej i polskiemu statkowi datuje się od stycznia 1948 roku; władze amerykańskie prowadziły ją planowo przy użyciu najbardziej szych środków, niespotykanych w stosunkach międzynarodowych. Nota rządu Rzeczypospolitej Polskiej podaje obszerny wykaz tych szykan, które doprowadziły do uniemożliwienia kontynuowania rejsów statku „Batory”.

Od dwóch lat załoga „Batorego” ani razu nie otrzymała prawa zejścia na ląd w porcie nowojorskim. Jest to postępowanie niepraktykowane w żadnym innym porcie na świecie.

Amerykańskie władze konsularne w Europie prowadziły od dłuższego czasu akcję terroryzowania tych osób, które pragnęły odbyć podróży do USA na pokładzie „Batorego”. Szczególnie celowały w tym konsulaty amerykańskie w Bremie i Hamburgu.

Pasażerów statku „Batory” poddawano szczegółowemu rewizjom i dużym przesłuchaniom. Agenci FBI wypytywali ich o wszystkie szczegóły życia prywatnego i interesowali się ich działalnością społeczną. Podczas gruntownego rejsu statku „Batory” wypytywano wszystkich pasażerów, czy brali udział w II Światowym Kongresie Obróbców Pokoju w Warszawie.

By całkowicie uniemożliwić żegluga statku „Batory”, władze amerykańskie posłużyły się zarządzeniem miejscim Nowego Jorku, którego wysocy dostojnicy, jak powszechnie wiadomo, są ściśle powiązani z bandami gangsterskimi. Zarząd miejski otrzymał oficjalne polecenie od rządu USA, by wykorzystał wobec „Batorego” swoje doświadczenie w stosowaniu metod gangsterskich. Gangsterzy stał się metodą nwiacowaną w praktyce politycznej Stanów Zjednoczonych.

Niesłychana akcja dyskryminacyjna przeciw statkowi „Batory” jest epizodem antypokojowej polityki podległej wojennych w Waszyngtonu. Ale też jest to epizod zamykający. Metody szykan stosowane były przez władze amerykańskie już od dłuższego czasu. Statek „Batory” jednak, mimo wysiłków szykan, odbywał regularnie swoje rejsy; dawaliśmy w ten sposób wyraz naszemu zdecydowaniu obrony prawa wolnej żegluga, a co za tym idzie, wierności zasadom pokojowej współpracy międzynarodowej.

Obecnie Polska Linia Żeglugaowa została zmuszona wycofać statek „Batory” z linii Nowy Jork — Gdynia. W obronie swoich słusznych praw Rząd Polski zawiesił działalność amerykańskiego przedsiębiorstwa żeglugaowego „American Scantle Line” w Polsce, z siedzibą w Gdyni.

Nota Rządu Polskiego stwierdza, że rząd nasz „zastrzega sobie prawo dochodzenia wszelkich szkód i strat, które w związku z wycofaniem statku z tej linii wynikną. Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi pełną odpowiedzialność za swą akcję dyskryminacyjną i antypokojową”.

# Nota MSZ do rządu Stanów Zjednoczonych

(Dokończenie ze str. 1-szej)

on odpowiedź, że sprawa winna być skierowana na drogę dyplomatyczną do rządu Stanów Zjednoczonych. Fakt ten przeżył całkowicie twierdzenia rządu Stanów Zjednoczonych, jakoby zarządzenia tego rodzaju miały charakter wyłącznie miejscowy. Dlatego też Rząd Polski za akty te w całej pełni odpowiedzialnym czyni rząd Stanów Zjednoczonych. Nie od rzeczy będzie wskazać przy sposobności na oświadczenie Departamentu Stanu w związku ze sprawą Cutting v. the King, która toczyła się swego czasu między Stanami Zjednoczonymi a Kanadą i w której na oświadczenie rządu kanadyjskiego, odsyłające rząd Stanów Zjednoczonych do rządu prowincji Quebec, Departament Stanu stwierdził, że nie może sprawy tej omawiać z prowincją, ale od rządu kanadyjskiego domagać się będzie wykonania jego zobowiązań (1937 r.).

W tym stanie rzeczy Rząd Polski odrzuca te części oświadczenia rządu Stanów Zjednoczonych, jako sprzeczne z zasadami prawa międzynarodowego i własną praktyką Stanów Zjednoczonych.

## Łańcuch brutalnych szykan

Rząd Polski ma pełne prawo obarczyć rząd Stanów Zjednoczonych odpowiedzialnością za ostatnią decyzję władz nowojorskich tym bardziej, że nie jest ona zjawiskiem izolowanym, lecz stanowi dalszy przejaw brutalnej, antypokojowej i notorycznie antypolskiej praktyki dyskryminacyjnej, stosowanej również wobec Polskiej Linii Żeglugaowej od dłuższego czasu.

Władze portowe Nowego Jorku od stycznia 1948 r. uprawiały stale szykan w stosunku do polskich statków i ich załóg.

Już w styczniu 1948 r. władze imigracyjne przesłuchały 7 marynarzy i zabroniły im zejścia na ląd, a następnie wydały zakaz odwiedzania statku, ustalając warty w przystani. W roku 1949 odmówiono zejścia na ląd marynarzom statku „BATORY”, a od 4 czerwca tegoż roku nie wypuszczano na ląd całej załogi statku „BATORY”. Dnia 3 czerwca 1949 r. odmówiono zezwolenia wejścia na statek podczas kwarantanny konsulowi generalnemu RP w Nowym Jorku i dyrektorowi Linii Żeglugaowej. W tym samym dniu statek otoczony został znaczną liczbą urzędników śledczych, imigracyjnych, policjantów oraz specjalnym oddziałem uzbrojonym straży granicznej, przeznaczonej za granicę Kanady. Nikogo z odwiedzających nie wpuszczono na pokład. W czasie tego samego rejsu zabrano ze statku 111 pasażerów na „Ellis Island”, a całą załogę poddawano przez dwa dni skrupulatnemu badaniu. Przy odjeździe statku otoczono go agentami FBI, którzy eskortowali nawet urzędników Konsulatu Generalnego RP.

Od tego czasu statek był stale obojętny przez polskie i poddawany najróżniejszym dyskryminacjom. W czasie rejsu 5 sierpnia 1950 r. odbyła się na statku czterogodzinna rewizja, mająca rzekomo na celu „poszukiwanie broni atomowej i innych środków sabotażu”. To samo miało miejsce 8 września 1950 r. Dnia 10 października 1950 r. oprócz rewizji ładunków zastosowano dodatkowe szykany, między innymi zabrano pasażerom polskim i radzieckim karty lądowania. Pasażerów m-s „BATORY” traktowano niemal jak przestępców.

Wszystkie te fakty oraz ich ilość wskazują wyraźnie na to, że akcja przeciw polskiej banderze, Polskiej Linii Żeglugaowej i polskiemu statkowi była akcją planową, dyskryminacyjną i wrogą pokojowej współpracy międzynarodowej. Wszystko to działo się mimo bezspornego faktu, iż statek „BATORY” od wielu lat uprawiał pokojową żegluga, stosując się w sposób wzorowy do przepisów prawa morskiego i miejscowych przepisów portu nowojorskiego i mimo, że w portach polskich nie są stosowane wobec obcych statków żadne dyskryminacje, co również odnosiło się w całej pełni do statków pod banderą Stanów Zjednoczonych. Wielokrotne protesty władz polskich przeciw szykanom wobec Polskiej Linii Żeglugaowej nie odniosły skutku, mimo to jednak żegluga na tej linii utrzymywano nadal, traktując ją jako wyraz wysiłków w kierunku pokojowej współpracy między narodami. Tylko dzięki temu, że załoga statku w obliczu prowokacji urzędników amerykańskich zachowała postawę, która wzbudzała powszechny podziw i szacunek, nie doszło do poważniejszych incydentów.

Nota ambasady z dnia 2 kwietnia 1951 roku w sposób niezręczny stara się przerzucić sprawę dyskryminacji wobec polskiego statku na płaszczyznę „bezpieczeństwa” Stanów Zjednoczonych, rzekomo zagrożonego przez m-s „BATORY”. Rząd Polski nie ma zamiaru polemizować z tego rodzaju argumentem, który jest wysoce niepoprawny. W rzeczywistości jednak metody te są w istocie swojej wyrazem świadomej polityki „żelaznej kurtyny” realizowanej przez rząd Stanów Zjednoczonych. Rzucając bezzasadnych oskarżeń pod adresem Rządu Polskiego, pragnącego szczerze utrzymać pokojowych stosunków międzynarodowych, zmierza chyba tylko do wywołania odpowiedniej psychozy i do odwrócenia uwagi od własnych praktyk rządu Stanów Zjednoczonych.

Nie ulega wątpliwości, że szykany te miały na celu utrudnienie m-s „BATORY” kursowania na linii Gdynia — Nowy Jork, a ostatnim pogwałceniem w tej dziedzinie jest decyzja uniemożliwiająca uzyskanie przystani w porcie.

Faktu tego nie zmienia zawarta w nocie ambasady „cenna rada”, wskazująca na możliwość korzystania z przystani po drugiej stronie Hudsonu. Rządowi Stanów Zjednoczonych dobrze znany jest fakt, że w ten sposób Polska Linia Żeglugaowa miałyby znacznie gorsze warunki od tych, z których dotychczas korzystała. Wyśniewanie tej propozycji jest równoznaczne z ofertą, by Rząd Polski dobrowolnie uznał i przyjął metody dyskryminacji w stosunku do polskiej bandery.

Ponadto jest rzeczą oczywistą, że ta „oferta” nie posiada żadnej wartości praktycznej. Bawiem skoro rząd Stanów Zjednoczonych zasłania się argumentem „bezpieczeństwa”, Polska Linia Żeglugaowa może się spodziewać, że kolejni akt samowoli podobnej jej i tych możliwości przybijania do portu. Znacznie bardziej

szczerym w swym oświadczeniu w tej sprawie był komisarz marynarki i lotnictwa miasta Nowy Jork, który oświadczył, że zarządzenie przezeń wydane „pozostawi m-s „BATORY” bez możliwości zawijania”.

## Nie „Batory”, lecz USA przechowują bomby atomowe

W tym stanie rzeczy Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że rząd Stanów Zjednoczonych odmówił zaniechania praktyk dyskryminacyjnych wobec polskiego statku oraz uniemożliwił mu dalsze korzystanie z portu Nowego Jorku. Czynnikiem, który uniemożliwił mu dalsze korzystanie z portu Nowego Jorku, czyniąc to, rząd Stanów Zjednoczonych naruszył elementarne prawa wolności żegluga międzynarodowej, prawa powszechnie uznane i wielokrotnie podkreślane w dokumentach międzynarodowych, Rząd Stanów Zjednoczonych pozbawił statek polski prawa dostępu do portu na zasadach równości z innymi statkami, a więc tego prawa, którego jeszcze w r. 1852 rząd Stanów Zjednoczonych domagał się od Japonii. W tym samym roku amerykański sekretarz stanu, Conrad, pisał, że warunki dopuszczania statków do obcych portów nie mogą naruszać zwyczajów przyjętych w stosunkach między cywilizowanymi narodami.

Prawo to Sad Najwyższy Stanów Zjednoczonych ustalił w szeregu wyroków, a Instytut Prawa Międzynarodowego w swoich rezolucjach, haskiej z r. 1898, sztokholmskiej z r. 1928, Stały Trybunał Sprawiedliwości Międzynarodowej w Rio de Janeiro w wyroku z r. 1934, a dla państw Ameryki — Konferencja w Rio de Janeiro z r. 1927.

Niezależnie od tego, rząd Stanów Zjednoczonych naruszył Kartę Organizacji Narodów Zjednoczonych, a mianowicie jej artykuł 55 przez inspirowanie oraz sankcjonowanie dyskryminacyjnej akcji zarządu miasta, które będąc siedzibą tej organizacji, powinno przede wszystkim pamiętać o jej celach i zadaniach.

Postępowanie swoje rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje uzasadnić obecnym napięciem w stosunkach międzynarodowych. A przecież rząd Stanów Zjednoczonych sam stwarza to napięcie, łamiąc zobowiązania międzynarodowe, naruszając traktaty i stosując politykę dyskryminacyjną. Sam szercząc psychozę wojny i będąc gorliwym wytwórcą broni atomowej, pod pozorem szukania jej na pokładzie „BATOREGO”, szykuje statek, służący pokojowej żegludze. Narusza prawa statku, noszącego banderę kraju, którego rząd domagał się i domaga kategorię zakazu pro-

dukcyj i użycia bomby atomowej, którego miliony obywateli podpisało apel, domagający się takiego zakazu. Poszukiwanie tej broni na pokładzie m-s „BATORY” zmusza do przypomnienia rządowi Stanów Zjednoczonych, że to właśnie on przez usta swoich przedstawicieli wyrażał wielokrotnie zamiary jej użycia.

Wysłunięty w nocie ambasady argument napięcia międzynarodowego jest tym bardziej bezzasadny, iż pochodzi od rządu, który do napięcia tego doprowadził i skierowany jest do rządu, który reprezentuje naród, stojący w pierwszym szeregu walczących o pokój i poświęcający wszystkie swe siły temu, aby kraj swój odbudować ze zgliszcz wojny.

Nie w kabinach „BATOREGO”, ani wśród członków jego załogi, gdzie tak skrzętnie amerykańscy urzędnicy „poszukiwali” ukrytej broni atomowej, ale w miejscach wiadomych rządowi Stanów Zjednoczonych, na jego własnym terytorium, znajdują się składy niszczącej broni.

Rząd Polski ocenić musi akcję rządu Stanów Zjednoczonych w stosunku do statku „BATORY” jako dalszy wyraz polityki dyskryminacyjnej, prowadzonej wobec narodu i państwa polskiego. Ta polityka przejawia się w naruszaniu praw Polski w dziedzinie gospodarczej, w szkaniach w stosunku do obywateli polskich, w sposobie traktowania interesów polskich przez władze amerykańskie na terenie zachodnich Niemiec oraz łamaniu innych zobowiązań międzynarodowych.

## Stanowczy protest Polski

Wobec stanowiska zajętego przez rząd Stanów Zjednoczonych w sprawie korzystania przez m-s „BATORY” z portu w Nowym Jorku Rząd Polski wyraża ostry protest przeciw dyskryminacji polskiej bandery.

Rząd Stanów Zjednoczonych dopuścił się jawnego pogwałcenia wiążących zasad prawa międzynarodowego, a w szczególności zasady wolności żegluga i akcja swoją uniemożliwił dalsze kursowanie statku „BATORY” na linii Gdynia — Nowy Jork.

W tym stanie rzeczy Polska Linia Żeglugaowa zmuszona jest wycofać statek „BATORY” z tej linii.

Na skutek akcji rządu Stanów Zjednoczonych Rząd Polski widzi się zmuszonym w obronie swoich słusznych praw do podjęcia właściwych kroków. W szczególności Rząd Polski nie widzi możliwości dalszego kontynuowania działalności przedsiębiorstwa „American Scantle Line w Polsce” z siedzibą w Gdyni.

Równocześnie Rząd Polski zastrzega sobie prawo dochodzenia wszelkich szkód i strat, a dla linii żeglugaowej strat i utraconych zysków, które w związku z wycofaniem statku z tej linii wynikną. Rząd Stanów Zjednoczonych ponosi pełną odpowiedzialność za swą akcję dyskryminacyjną i antypokojową.

Warszawa, dnia 18 kwietnia 1951 r.

# Robotnicy Łodzi na Wartach Pokoju

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej).  
tach Pokoju. Wszyscy uczestnicy Wart wykonali już swoje zobowiązania 1-Majowe, a teraz zadeklarowali wzrost produkcji o dalsze 2 procent.

W przedsalni, wczoraj rano, pojawiły się na maszynach pierwsze czerwone proporczyki — symbole Wart Pokoju. Warty zaciągnęły przedki, które już zameldowały o wykonaniu Czynu Majowego, zobowiązując się podnieść produkcję o dalszy 1 procent. Na furtkach prządek Ziolkowskiej, Motyl, Kasprzak, Szepepaniak i wielu innych widnieją czerwone kokardki.

## ZPO IM. PRÓCHNIKA

W szwalni ZPO im. Próchnika panuje niezwykły nastrój. Szwaczki, jedna za drugą, występują z dodatkowymi zobowiązaniami. Jako pierwsza wystąpiła do swych koleżanek z taśmy M-ej szwaczka Aleksandra Cieślak.

— Pełnić Warty Pokoju — to znaczy szyć dużo i dobrze. Ja pierwsza zobowiązuję się do dnia 1 Maja wykonać swą pracę bez żadnych poprawek.  
Mówiąc to Aleksandra Cieślak wypisuje w obecności przewodni-

czącej rady kobiecej tow. Kiciak na specjalnej karcie swoje zobowiązanie pokojowe.

Czesława Kucharska zobowiązała się szyć codziennie o jedną sztukę odzieży więcej. Wanda Cieplich i Irena Brzezińska będą szyć do 1 Maja bez poprawek, oddając tym samym produkcję 1 gatunku.

## ZAKŁADY IM. STRZELCZYKA

Robotnicy odlewni Zakładów im. Strzelczyka — jedni z pierwszych wykonali z nadwyżką swoje zobowiązania pierwszomajowe i pierwszy też rozpoczęli onegdaj pełnić Warty Pokoju. Formierze — Janiak i Grelak, pracujący zespołowo, zobowiązali się do wykonania ponad plan dwudziestu elementów produkcyjnych.

Za ich przykładem pośpieszyli natychmiast Kazimierzak i Krawiec, Marczewski i Krzeszewski — podnosząc ilość dodatkowych elementów produkcyjnych do trzydziestu.

## ŁÓDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO

Przed kilku tygodniami była jeszcze analfabeta. Nie umiała ani przeczytać, gazety, ani podpisać swojego nazwiska a teraz... Katarzyna Boitryk — pięćdziesięcioletnia sobotnica Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego po wielu uciążliwych dniach nauki zdala swój pierwszy egzamin. Na niewielkiej kartce papieru wyrwanej z kalendarza szkolnego napisała.

„Ja, Katarzyna Boitryk — pracowniczka z taśmy 73 zobowiązuję się przez trzy dni przychodzić o półtorej godziny wcześniej do pracy”.

Rumieniąc się ze wzruszenia, Katarzyna Boitryk mówi:  
To jest mój Czyn 1-Majowy. Zobowiązaniem tym zaciągam Warty Pokoju.

Tego samego dnia — trzydziści sześć robotnic z wydziału bielizniano-samorządnie zaciągnęły Warty Pokoju.

## CRZZ wzywa do walki o kulturę miejsca pracy

WARSZAWA (PAP). Centralna Rada Związków Zawodowych wezwala zarządy główne: Związków Zawodowych Prac. Przem. Chemicznego, Hutniczego, Metalowego, Włókienniczego, Graficznego, Prasy i Wydawnictw, Spożywczego, Budowlanego, Odzieżowego i Skórzanego oraz Zw. Zaw. Pracowników Rolnictwa, do przeprowadzenia na terenie przemysłowych zakładów pracy w terminie od 15 kwietnia do 15 lipca br. akcji usprawnienia wentylacji oraz akcji czystości i kultury miejsca pracy.

## Z całego świata

— PEKIN. Specjalny korespondent Agencji Nowych Chin z Korei donosi, że fale morskie wyrzucały na brzeg w pobliżu Hynnam przeszło 10 tys. trupów Koreańczyków pomordowanych w ub. roku przez Amerykanów podczas ewakuacji.

— LONDYN. Pod naciskiem opinii publicznej sąd angielski musiał uniewinnić siedmiu przywódców robotników portowych, oskarżonych o rzekome „kierowanie strajkiem” doke-  
row.

— BERLIN. Z okazji uroczystości nazwania imieniem premiera NRD Grotewohla jednej ze szkół w Schonebeck odbyła się tam w środę wieczorem wielka manifestacja 25 tysięcy mieszkańców, podczas której przemawiał premier Grotewohl.

— PEKIN. W związku z bezpraw-  
ną i prowokacyjną „rekwizycją” stat-

ku chińskiego przez władze angielskie w Hong-Kongu, MSZ Chińskiej Republiki Ludowej ogłosiło oświadczenie, w którym stwierdza, że za konsekwencje tej prowokacji rząd angielski musi ponieść całkowitą odpowiedzialność.

— PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Delhi, że Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej zaofiarował Indiom dostawę miliona ton ryżu. Ludność całych Indii — stwierdza agencja — wita tę ofertę jako wymowny objaw woli współpracy między narodami obu wielkich krajów azjatyckich.

— BUDAPEST. Po 12 dniach na Węgrzech złożono już około 2 milionów podpisów pod Apielem Światowej Rady Pokoju.

— BERLIN. Ogólnoniemiecki Kongres Ofiar Faszyzmu i Wojny uchwalił odezwać do narodu niemieckiego, nawołując do stanowczej akcji przeciwko planom remilitaryzacji Trizona.

# PRZEMYSŁ BAWELNIANY WYKONA ZADANIA drugiego roku Planu 6-letniego

Zakończenie ogólnokrajowej narady aktywu

W drugim dniu ogólnokrajowej narady aktywu przemysłu bawelnianego toczyła się w dalszym ciągu dyskusja, w której głos zabierali dyrektorzy, sekretarze organizacji partyjnych oraz przewodniczący rad zakładowych. Wskazywano na szereg błędów w pracy zakładów, na brak kontroli wykonywania planów, na brak troski o maszynę i o człowieka.

Dyskutanli, omawiając wszystkie te niedomagania i niedociągnięcia wskazywali, że plany produkcyjne są całkowicie realne, że załogi fabryk przemysłu bawelnianego z ca-

łym zaparciem waleczą o wykonywanie zadań produkcyjnych, że trzeba tylko stworzyć im odpowiednie warunki i dbać o usunięcie przeszkód hamujących częstokroć produkcję.

Sekretarz KW PZPR tow. Olszewski stwierdził, że należy zerwać z szeszciorocznym stylem pracy — ze zrywanym produkcyjnymi pod koniec roku. Prace należy rozłożyć równomiernie, aby potem nie podrażać kosztów produkcji nadgodzinami i dodatkową robotą. Tow. Olszewski pouszył również konieczność jak najszybszego wprowadzenia w zakładowych pracy metody inżyniera radzieckiego Kowalewa.

Tow. Kalkietek, instruktor wydziału ekonomicznego KC PZPR, powiedział: Należy skłonić do narzekaniem na „obiektywne” trudności w wykonywaniu planów i tworzeniu z nich parawanu dla nieudolności pewnej części aktywu gospodarczego. Wielki zapał twórcy naszej klasy robotniczej, pomoc i opieka naszego rządu ludowego, kierowniczka rola naszej partii — są gwarancją wykonania naszych planów produkcyjnych.

Towarzysz Wojas, pierwszy sekretarz KŁ PZPR — podsumowując dyskusję stwierdził, że dwudniowa narada i wyciągnięte z niej wnioski winny spowodować przełom w stylu dotychczasowej pracy. Trzeba uruchomić wszystkie rezerwy, wydać stanowczą walkę bezduszności i biurokratyzmowi. Przemysł nasz jest jeszcze daleki od przemysłu socjalistycznego, cechuje go niedostateczny wzrost produkcji, brak troski o oszczędność gospodarki surowcami, brak dostatecznej troski o rentowność zakładów, brak troski o kadry.

— Dyskusja wykazała słabe zainteresowanie sprawą wzrostu szeregów partyjnych w zakładach pracy. Najlepsze ludzie — robotnicy, przewodnicy, racjonalizatorzy winni znaleźć się w naszych szeregach partyjnych. Realizować front narodowy to znaczy wciągać do niego wszystkich współtowarzyszy pracy nie przez uchwały, a przez codzienny kontakt z masami.

— Na naradzie nie mówiono o uchwale Biura Organizacyjnego KC w sprawie bawelny, o uchwale, która jest wytyczną na długi okres czasu dla aktywu gospodarczego i politycznego w przemyśle bawelnianym. W czasie dyskusji miało częstokroć miejsce odrywanie spraw gospodarczych od politycznych. W awariach nie widziano działalności wroga klasowego, zwalając je na przyczyny techniczne, a przecież wskazania III Plenum KC o czujności rewolucyjnej obowiązują nas wszystkich na co dzień!

— Nie wystarczy widzieć tylko plan — powiedział na zakończenie tow. Wojas — trzeba widzieć przeobrażanie się naszego narodu w naród socjalistyczny. W pracy naszej musimy uchwycić najważniejsze ogniwo — upolitycznić życie gospodarcze — a wtedy nasza bohaterska klasa robotnicza przy pomocy inteligencji technicznej wykona zwycięsko wspaniałe zadania Planu 6-letniego.

Na zakończenie podjęto uchwałę, mobilizującą wszystkich pracowników przemysłu bawelnianego do realizacji planów produkcyjnych.

FRANCO: Mój naród idzie ze mną noga w nogę!



W dniu wczorajszym upłynął termin nadsyłania prac na konkurs „Głosu Robotniczego” na opowiadanie — wspomnienie 1-Majowe  
Czytelnicy, którzy nie zdołali jeszcze wysłać swych wspomnień — mogą to uczynić w późniejszym terminie

# Leninizm - sztandarem milionów

Prof. T. Wołkow

Przeszło 100 lat temu wielcy wodzowie i nauczyciele proletariatu - Marks i Engels - stworzyli światopogląd naukowy klasy robotniczej i jej awangardy - partii komunistycznej, stworzyli teorię naukową i program rewolucyjnego ruchu robotniczego. W „Manifestie Komunistycznym” Marks i Engels głosili, że sprawą klasy robotniczej jest nie tylko zrozumieć i wyjaśnić świat, lecz również go zmienić. Światowo - historyczna misja proletariatu polega na zespoleniu wokół siebie wszystkich ludzi pracy, na obaleniu burżuazji, ustanowieniu swojej dyktatury, unicestwieniu wyzysku, zlikwidowaniu klas i zbudowaniu komunizmu.

Wodzowie i nauczyciele proletariatu światowego, wielcy koryfeuszowie nauki, Lenin i Stalin, w nowych warunkach historycznych - w warunkach epoki imperializmu i rewolucji proletariackich - twórczo rozwinęli naukę Marks i Engelsa, podnieśli ją na nowy, wyższy szczebel i przeistoczyli teorię marksizmu w potężny oręż ideowy milionowych mas, przeobrażających świat na zasadach komunizmu. Lenin i Stalin wcieli w życie rewolucyjną teorię marksizmu, urzeczywistnili ją w wielkich zwycięstwach socjalizmu.

Leninizm jest to marksizm epoki imperializmu i rewolucji proletariackich. Leninizm - to nauka i sztandar milionów, sztandar rewolucji proletariackiej i dyktatury proletariatu. Ojczyzną leninizmu była Rosja carska, kraj, w którym sprzeżoności imperializmu znajdowały najjaśniejszy wyraz. Dzięki bohaterstwu walce rewolucyjnej proletariatu rosyjskiego pod kierownictwem Lenina i Stalina Rosja przystąpiła do centrum światowego ruchu rewolucyjnego. Rosja pierwsza przerwała front imperializmu i ustanowiła dyktaturę proletariatu, stała się ostoją mas pracujących wszystkich krajów w walce przeciwko imperializmowi.

Lenin i Stalin dowiedli, że teoria rewolucyjna wówczas jedynie staje się przeobrażającą siłą materialną, kiedy opanowuje masy, kiedy następuje połączenie naukowego socjalizmu z żywiołowym ruchem robotniczym. Tę teorię połączenia może dokonać jedynie proletariacka partia marksistowska, partia nowego typu.

Lenin pierwszy w dziejach marksizmu opracował naukę o partii, jako o kierowniczej organizacji proletariatu, jako o podstawowym orężu klasy robotniczej, bez którego nie można zwyciężyć w walce o dyktaturę proletariatu, tym bardziej zaś nie można zbudować społeczeństwa komunistycznego.

Lenin i Stalin stworzyli, wychowali i zahartowali w bojach partię bolszewicką, partię nowego typu, nieprzejednaną wobec reformistów, nacjonalistów, oportunistów wszystkich odcieni, partię rewolucyjną wobec burżuazji, partię rewolucji społecznej i dyktatury proletariatu, partię ściśle związaną z masami i jednolitą, partię uzbrojoną w niezwyciężoną teorię marksizmu - leninizmu i ucieleśniającą „rozum, honor i sumienie naszej epoki” (Lenin).

Partia bolszewicka stała się wzorem dla komunistycznych i rewolucyjnych partii robotniczych całego świata.

Lenin dał głęboką analizę naukową imperializmu, jako ostatniego monopolistycznego stadium kapitalizmu, jako kapitalizmu gnijącego i obumierającego. Lenin stworzył nową teorię rewolucji socjalistycznej, uzasadnił wielką ideę naszej epoki - ideę możliwości i konieczności zwycięstwa socjalizmu początkowo

w kilku krajach, lub nawet w jednym z osobną wziętym kraju, stającą się ogniwem w łańcuchu imperializmu.

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna, przygotowana i dokonana przez partię bolszewicką

mas uciśnionych i wyzyskiwanych. Lenin opracował plan zbudowania społeczeństwa socjalistycznego w ZSRR i z genialną przenikliwością przewidział drogi zwycięstwa socjalizmu we wszystkich krajach świata.



pod sztandarem leninizmu, pod kierownictwem Lenina i Stalina, otworzyła nową erę w dziejach ludzkości - erę rewolucji proletariackich. Zwycięstwo Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej oznaczało wspaniały triumf idei leninizmu.

„Lenin był wodzem nie tylko rosyjskiego proletariatu, nie tylko robotników Europy, nie tylko kolonialnego Wschodu, ale całego świata pracującego kuli ziemskiej” (Stalin). 1)

Lenin opracował wszechstronnie naukę o dyktaturze proletariatu, która jest rzeczą główną w marksizmie. Dowiódł on, że przy przejściu od kapitalizmu do socjalizmu polityczne formy państwa mogą być w rozmaitych krajach różnorodne, ale istota ich będzie przy tym zawsze ta sama - dyktatura proletariatu. Lenin opracował kwestię chłopską i kwestię narodową jako sprawę rezerw rewolucji socjalistycznej, sprawę najbliższych sojuszników proletariatu w jego walce o władzę i zbudowanie socjalizmu. Dowiódł on, że proletariatu jest jedną konsekwentnie rewolucyjną klasą, zainteresowaną w całkowitym wyzwoleniu ludzkości od kapitalizmu i powołaną, by stanąć na czele wszystkich

Dnia 21 kwietnia br. upływa sześć lat od chwili podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Związkiem Radzieckim i Rzeczpospolitą Polską. W ogłoszonym przy podpisaniu układu przemówieniu towarzyszył Stalin podkreślił ogromne, historyczne znaczenie układu radziecko-polskiego dla narodów obydwu krajów.

„Znaczenie tego układu - oświadczył towarzysz Stalin - polega przede wszystkim na tym, że jest on wyrazem zasadniczego zwrotu w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni. Zwrot, który ukształtował się w toku obecnej walki wyzwolenczej przeciwko Niemcom i, który obecnie zostaje formalnie utrwalony w niniejszym układzie” \*).

Układ radziecko-polski otworzył nową, wspaniałą kartę w dziejach stosunków między dwoma bratnimi narodami, które łączy historyczna wspólnota interesów. U podstaw stosunków radziecko-polskich leży niezachwiane zasady, proklamowane przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną - zasady równoprawienia narodów, poszanowania ich niezawisłości i suwerenności.

W toku wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim okrzepła i zahartowała się przyjaźń między narodami radzieckim i polskim. Realizując swą szlachetną, historyczną misję, zwycięska Armia Radziecka przyniosła Polsce wyzwolenie. Odtąd naród polski stał się panem swego losu. Utworzone dzięki bratniej pomocy narodu radzieckiego wojsko polskie walczyło w hoku żołnierzy radzieckich o oswobodzenie swego kraju. Braterska pomoc Związku Radzieckiego umożliwiła narodowi polskiemu zjednoczenie w granicach nowej, wolnej Polski - przastarych ziem polskich, zagarniętych ognisk przez niemieckich zaborców.

Kiedy po wojnie naród polski przystąpił do realizacji zasadniczych przeobrażeń demokratycznych, braterskie ponaracie i pomoc narodu radzieckiego stały się trwałą i niezawodnym fundamentem sukcesów socjalistycznego budownictwa w Polsce. Bezinteresowna i szczodra pomoc, jakiej Związek Radziecki udziela Polsce Ludowej, na mocy długoletnich

Kontynuatorem dzieła Lenina jest wielki Stalin, który zespolił partię bolszewicką i naród radziecki pod sztandarem Lenina, rozgromił wrogów leninizmu, zmobilizował wszystkie siły partii i narodu do wykonania wskazań Lenina i poprowadził kraj do zwycięstwa - do zbudowania wspaniałego gmachu socjalizmu, o którym przez setki lat marzyły najlepsze umysły ludzkości. Zwycięstwo socjalizmu w ZSRR było nowym, wspaniałym triumfem idei leninizmu i polityki partii Lenina - Stalina.

„Pierwszą setkę milionów ludzi na kuli ziemskiej - mówi Lenin - wyrwała z wojny imperialistycznej, z pokoju imperialistycznego pierwsza rewolucja bolszewicka. Następne wyrwą z takich wojen i z takiego pokoju całą ludzkość” \*).

W wyniku drugiej wojny światowej, dzięki rozgromieniu niemieckiego faszystów i japońskiego militarystów przez Armię Radziecką, od systemu kapitalistycznego odpadł szereg krajów Europy środkowej i południowo - wschodniej oraz Azji.

W nasze dni 800 milionów mieszkańców kuli ziemskiej skruszyło już imperialistyczne okowy, stanęło pod sztandarem leninizmu. W krajach, w których dotychczas panuje jeszcze imperializm, dojrzejwią niepowstrzymanie siły dążące do jego obalenia, coraz szerzej rozwija się ruch narodo-wyzwolenczy. Wielka żywotność idei leninizmu znajduje dobitny wyraz w olbrzymim wzroście partii komunistycznych i umocnieniu ich wpływu na masy.

„Komunizm - pisał Lenin w r. 1920 - „wyrasta” absolutnie ze wszystkich gałęzi życia publicznego, jego wielki spokój można absolutnie wszędzie... Komunistów powinni wiedzieć, że przyszłość w każdym razie do nich należy...” \*).

Leninizm uczy, że cały bieg historii prowadzi nieuchronnie ludzkość do ostatecznego wyzwolenia spod jarzma kapitalistycznego.

„Unicestwienie kapitalizmu i jego śladów, wprowadzenie podstaw komunistycznego porządku - wskazuje Lenin - stanowi tręś rozporządzającą się obecnie nowej epoki historii światowej”.

Staly wzrost obozu demokracji i socjalizmu świadczy, że coraz to nowe narody i kraje wyzwalające się spod ucisku imperialistycznego stają pod wielkim sztandarem leninizmu. Idee Lenina - Stalina - to bojowy sztandar walki wyzwolenczej ludzkości przeciwko imperializmowi, to sztandar walki o pokój, demokrację i komunizm.

Staly wzrost obozu demokracji i socjalizmu świadczy, że coraz to nowe narody i kraje wyzwalające się spod ucisku imperialistycznego stają pod wielkim sztandarem leninizmu. Idee Lenina - Stalina - to bojowy sztandar walki wyzwolenczej ludzkości przeciwko imperializmowi, to sztandar walki o pokój, demokrację i komunizm.

- 1) W. Lenin, Dzieła wybrane, Wyd. „Książka i Wiedza” 1949 r. T. I, str. 21.
- 2) W. Lenin, Dzieła wybrane, T. II, str. 888.
- 3) W. Lenin, Dzieła wybrane, T. II, str. 743.

Włodzimierz Majakowski

## Włodzimierz Iljicz Lenin

(Fragmenty poematu)

Słowa nasze, nawet co ważniejsze słowo ścięra się w życiu jak ubiór, co sparciał.

Chcę, by zajaśniało na nowo najdostojniejsze ze słów - partia.

Jednostka! Co komu po niej?!

Jednostki głosik cieższy od pisku.

Do kogo dojdzie? - ledwie do żony!

I to, jeżeli pochyli się blisko.

Partia to głosów jeden poryw - zbity w bezliku cichych i cienkich, pękają od nich wrogów zapory, jak w huku armat w uszach bębni.

Partia - to barki milionów ludzi ciasno do siebie przypartych - podźwigniem gmachy, do nieba podrzucim, napiąwszy mięśnie i oddech w partii.

Partia - to stos pacierzowy klasy robotniczej.

Partia - to nieśmiertelność naszej sprawy.

Partia - to jedno, co mnie nie zdradzi.

Dzisiaj subiektem, a jutro, ścieram cesarstwa z mapy.

Móżg klasy, sprawa klasy, siła klasy, chluba klasy - oto, czym jest partia.

Partia i Lenin - bliźnięta-bracia - kogo bardziej matka-historia ceni?

Mówimy - Lenin, a w domyśle - partia,

mówimy - partia, a w domyśle - Lenin.

Tłum. ADAM WAŻYK.

# Dokument braterskiej przyjaźni i umocnienia pokoju

General-lejtnant A. GONDUROW

Przewodniczący Komitetu Słowiańskiego ZSRR.

układów gospodarczych i protokółów o wzajemnym obrocie towarowym, umów o kredytach, o dostawach urządzeń inwestycyjnych dla różnych gałęzi przemysłu jest wyrazem szczytnych zasad, proklamowanych w układzie radziecko-polskim.

Wspaniałym pomnikiem przyjaźni polsko-radzieckiej będzie kombinat „Nowa Huta” - największa budownia Planu 6-letniego, realizowana przy bratniej pomocy Związku Radzieckiego. Prawdziwymi posłannikami przyjaźni są tysiące traktorów i innych maszyn rolniczych, ułatwiających narodowi polskiemu realizację historycznego zadania socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Olbrzymie znaczenie posiada wykorzystywanie przez masy pracujące Polski Ludowej nagromadzonych przez naród radziecki bogactw doświadczeń budownictwa socjalistycznego. Polscy przodownicy pracy stosują z powodzeniem wysoce wydajne metody radzieckich stacjonarów. Coraz bardziej popularny staje się w Polsce ruch korbarnikowców oraz metoda inż. Kowalewa. Setki polskich chłopów, którzy wchodzili w skład delegacji zwiędających Związek Radziecki, obecnie z zapałem propagują i organizują walkę o przejście do nowych, kolektywnych form pracy w rolnictwie, o zastosowanie w praktyce produkcji radzieckiej agrobiologii miczurinowskiej.

Z każdym dniem coraz bardziej umacnia się i zacieśnia więź kulturalna między narodami ZSRR i narodem polskim. Nauka, literatura i sztuka radziecka wywierają owocny wpływ na kulturę nowej Polski. Cze-

stymi i mile widzianymi gośćmi są w Związku Radzieckim polscy artyści, którzy zaznajamiają naród radziecki z osiągnięciami polskiej sztuki.

Sześćlecie, które upłynęło od chwili zawarcia układu, jest wymownym dowodem, jak żywotna i konieczna jest przyjaźń polsko-radziecka. Hasło „Przyjaźń z ZSRR - gwarancją wykonania Planu 6-letniego” staje się bliskie i zrozumiałe dla wielomilionowych rzesz budowniczych socjalizmu w Polsce. Świadczy o tym m. in. ogromny rozmach działalności Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Osiągnięcia produkcyjne mas pracujących Polski, szybki rozwój przemysłu i rolnictwa, rozkwit kultury - wszystko to napawa radością naród radziecki.

Naród polski pozbył się na zawsze bolączek ustroju kapitalistycznego - głodu, nędzy, krzyzysów i bezrobocia. Wzrasta dobrobyt mas pracujących Polski. Jest to wynikiem realizacji wspaniałych możliwości, jakie kryje w sobie planowana gospodarka socjalistyczna.

Ziściły się prorocze słowa towarzysza Stalina: „Układ ten stanowi rękojmię niepodległości nowej, demokratycznej Polski, rękojmię jej potęgi i rozkwitu” \*\*).

Układ radziecko-polski proklamuje zasady wspólnej walki o pokój, walki z imperialistyczną agresją. Na tym polega jego doniosłe znaczenie międzynarodowe jako niezawodnego instrumentu pokoju, umacniającego potężny, niezwykły obóz pokoju i demokracji.

Zarówno naród radziecki, jak i na-

rod polski są głęboko zainteresowane w utrzymaniu pokoju. Narodem tym obce są zaborce, agresywne dążenia. Narodem tym przyswieca idea aktywnej walki o pokój.

Amerykańsko-angielscy imperialiści przygotowują gorączkowo wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, prowadzą zbrodniczą wojnę przeciw miłującemu wolność narodowi koreańskiemu. W forsownym tempie odbudowują oni potencjał wojenny Niemiec Zachodnich, odradzają agresywną armię niemiecką, wszelkimi sposobami zachęcają do działania rewizjonistów z Bonn, zagrażających narodowi polskiemu, występujących przeciwko nienuiszałnej granicy pokoju na Odrze i Nysie. W tych warunkach jeszcze bardziej wzrasta znaczenie radziecko-polskiego układu o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej, układu, który - jak powiedział towarzysz Stalin - umacnia „między naszymi krajami od Bałtyku do Karpat jednolity front przeciwko wspólnemu wrogowi, przeciwko imperializmowi niemieckiemu” \*\*\*).

Podjętą wojennym nie uda się sparaliżować pokojowej pracy narodu polskiego. Pod kierownictwem wypróbowanej awangardy polskiej klasy robotniczej - Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod kierownictwem rządu ludowego i prezydenta Bolesława Bieruta, masy pracujące Polski walczą ofiarnie o realizację olbrzymich zadań Planu 6-letniego.

W dniu szóstej rocznicy zawarcia traktatu, który jest dokumentem braterskiej przyjaźni między Związkiem Radzieckim i Polską, ludzie radzieccy życzą masom pracującym Polski nowych, wspaniałych sukcesów na polu socjalistycznego budownictwa, na polu walki o pokój. Niech rośnie i krzepnie przyjaźń polsko-radziecka - siła, umacniająca obóz pokoju, socjalizmu i demokracji!

Imperializm jest to epoka kapitału finansowego i monopolów, które wszędzie niosą dążenia do panowania, a do wolności. Reakcja na całym froncie przy wszelkim ustroju politycznym, krańcowe zaostrzenie sprzeżoności i w tej dziedzinie - oto wynik tych tendencji. Szczególnie zaostrza się także ucisk narodowy i dążenie do aneksji, to znaczy do pogwałcenia niezależności narodowej.

W. I. LENIN

\* J. Stalin, Wybór dokumentów w sprawie polskiej, „Książka i Wiedza” 1949, str. 20.  
 \*\* Tamże, str. 21.  
 \*\*\* Tamże, str. 22.

## Lenin o kulturze i sztuce

„W każdej kulturze narodowej znajdują się elementy kultury demokratycznej i socjalistycznej, aczkolwiek nie rozwinięte, ponieważ w każdym narodzie jest masa pracująca i wyzyskiwana, której warunki życia nieuchronnie rodzą ideologię demokratyczną i socjalistyczną. Ale każdy naród posiada również kulturę burżuazyjną (a przeważnie także czarownicą i klerykalną) - przy czym tę nie tylko w postaci „elementów”, lecz w postaci kultury panującej”.

(Lenin - „Krytyczne uwagi o kwestii narodowościowej”).

„Kapitałizm dusił, dławil, zabijał masę talentów w środowisku robotników i chłopów pracujących. Talenty te ginęły pod uciskiem niedostatku, nędzy, urągania osobowości ludzkiej”.

(Lenin - Podsumowanie tygodnia partyjnego w Moskwie a nasze zadania).

„W społeczeństwie opartym na własności prywatnej, artysta produkuje towary na rynek, potrzebuje nabywców. Nasza rewolucja wyzwoliła artystów od ucisku tych bardzo prozaicznych warunków. Zamieniła ona państwo radzieckie w ich obrońcę i zamawiającego”.

(Wspomnienia o Leninie. K. Zetkin „Lenin o kulturze i sztuce”).

„Komunista można stać się tylko wtedy, gdy swą pamięć wzbogaci się znajomością tego całego dorobku, który wytworzyła ludzkość”.

(Lenin - Zadania Związków Młodzieży).

Tadeusz Gicgier

# Pochód pierwszomajowy

Ulicę otwarł maj na oścież,  
wyścielił ją czerwień —  
już idzie pochód — rytm radości,  
co ludzi w kwiaty zmienia.

Już idzie pochód — marsz robotcy,  
zwycięskie idą masy,  
które jak długi świat — połączył  
bój jeden, jedno hasło.

Z fabryk i hut, gdzie w pracy twardej  
promienny byt się tworzy —  
wyszli pod sztandarami Partii,  
by siły swe pomnożyć.

Idą — i głoszą Pierwszym Maja  
braterską solidarność  
z proletariatem wszystkich krajów —  
białym, żółtym i czarnym.

Z tym, który zrzucił jarzmo panów,  
po władzę sięgnął, szczęście —  
i z tym, co dotąd uciskany  
walczy — i krwawi pięść.

A z robotnikiem idzie w ramie  
chłop, który grunt ojcowisk  
złączył we wspólne z sąsiadami —  
współtwórca Nowej Polski.

W okłasków maszeruje burzy  
ludowe wojsko, młodzież —  
orkiestra gra, serce jej wtórzy:  
o żyj nam, żyj, pochodzie!

Ruszymy z posad bryłę świata,  
na nowe pchniemy tory —  
wykujem przyszłość przy warsztatach,  
wyrzeczmy ją traktorem!

Ten rytm, co puszcza w ruch maszynę,  
dużni w tysięcznym kroku —  
rytm socjalizmu, wolnych czynu,  
rytm wielkiej walki o pokój.

m. 1950

# 1 Maja w więzieniu na Targowej

Nasz konkurs na opowiadanie —  
wspomnienie 1-Majowe dostarczył cieka-  
wych, autentycznych prac o obcho-  
dzie święta międzynarodowej solidarności  
robotniczej w latach ucisku  
kapitalistycznego na terenie Łodzi i  
województwa.

Jako pierwszą pracę zamieszczamy  
wspomnienie tow. Józefa Fiszbajna.

Za udział w walce o chleb, o wolność  
i sprawiedliwość społeczną zosta-  
łem wtrącony do więzienia przez  
ślugałów burżuazyjnych. I tak się  
złożyło, iż 1 Maja 1924 r. znalazłem  
się w więzieniu przy ul. Targowej  
w Łodzi.

Już na kilka tygodni przed 1 Ma-  
ją rada partyjna ze starostą wię-  
ziennym politycznym, którym był wów-  
czas tow. Franciszek Łęczycki, za-  
stanawiała się nad tym, skąd „wy-  
trzasnąć” materiał na sztandar.  
Administracja więzienia była bar-  
dzo czujna. Należało dobrze masko-  
wać się, gdyż w razie wykrycia ja-  
kiegokolwiek bądź „przestępstwa”,  
stosowano różnego rodzaju sankcje.

W wypadku „wsypy” kontaktowa-  
nie się z towarzyszami celem zor-  
ganizowania akcji 1 Majowej było  
by niemożliwe.

Otóż Łęczycki wystarał się o po-  
duszki. Potrzebne nam to było z  
dwóch powodów: sama poduszka  
miała służyć ciężko choremu tow.  
Kowalskiemu (który zmarł zresztą  
później w czasie strajku głodowe-  
go), wysypka zaś — to był właśnie  
materiał na sztandar...

Tow. Łęczyckiemu udało się po  
wielu perypetiach otrzymać zezwo-  
lenie na przysianie poduszki do wię-  
zienia. Wtedy ustaliliśmy następu-  
jący program obchodu święta 1 Ma-  
jowego: 1) 1 Maja wychodzimy z  
rana na codzienny godzinny spacer  
i na znak tow. Łęczyckiego każdy  
z nas przypnie sobie czerwoną ka-  
rdekę do kłapy; 2) urządzimy de-  
monstrację 1 Majową na podwórzu;  
3) po skończonym spacerze zorgan-  
izujemy akademię 1 Majową; 4)  
punktualnie o godz. 10, gdy demon-  
stracja robotnicza zdążająca z Bałut

na Wodny Rynek, znajdzie się na  
wysokości narożnika przy ul. Tar-  
gowej, (to jest przy naszym wię-  
zieniu), wywiesimy zrobiony przez  
nas własnoręcznie czerwony sztan-  
dar; 5) odśpiewamy Międzynarodów-  
kę; 6) wzniesiemy z okien naszych  
ceł na ulicy okrzyki na cześć Święta  
1 Majowego. Zostało również po-  
stanowione, iż sztandar wywiesi  
tow. Wojszczyło, który był skazany  
na 15 lat więzienia.

Przez powyższą demonstrację  
chcieliśmy zadokumentować wobec  
naszych towarzyszy, pozostających  
na wolności — niezłomną wiarę w  
zwycięstwo naszej idei, a wrogom  
zaś i katom klasy robotniczej pra-  
gnęliśmy udowodnić, że ani wię-  
zienie, ani tęsknota za najbliższymi,  
nie odstraszą i nie złamią komuni-  
stów, walczących o rząd robotniczo-  
chłopski, o socjalizm.

W więzieniu na Targowej znajdo-  
wało się w owym czasie 40 wię-  
ziennych politycznych, (włącznie męż-  
czyzn, a wśród nich dużo młodzie-  
ży) oraz 250 przestępców kryminal-  
nych — kobiet i mężczyzn. Regula-  
min więzienny był surowy, życie —  
ciężkie. Upiływały ostatnie dni  
kwietnia. Młodzież, która jak zwy-  
kle odznaczała się wielkim zapałem  
rewolucyjnym, chciała, aby jak naj-  
prędzej już nadszedł 1 Maja. Młod-  
zież, która poraz pierwszy siedziała  
w więzieniu, pragnęła zobaczyć, jak  
więźniowie walczą i demonstrują.

I oto nadszedł 1 Maj, słoneczny  
zwiastun wiosny. Już od wczesnego  
ranka cała brać polityczna ubrała  
się w najlepszą odzież. Szybko  
zjedliśmy śniadanie i z niecierpli-  
wością czekaliśmy na godzinę 8, o  
której wyprowadzano nas normal-  
nie na spacer. Nadchodził 8,15, wpół  
do dziewiątej, młodzież denerwuje  
się, chce pukać do drzwi z „raba-  
nem”, lecz delegat cel, tow. Kali-  
szewski, mówi: „Spokój, towarzysze,  
nie dajmy się sprowokować. Ja sam  
zapukam, wyjdźcie niby to do wy-  
godki, i po drodze dowiem się o  
wszystkim”.

Wrócił po kilku minutach, o-  
świadczył, że nasz starosta, tow.  
Łęczycki, był u naczelnika więzie-  
nia, który pod pretekstem, iż dzie-  
dzinie więzienny jest „zajęty”,  
oznajmił, że nie może nas puścić  
na spacer z rana. Natomiast b. cel-  
nie uczyni to „po południu”. Tow.  
Łęczycki w lot ocenił podstępna  
grę naczelnika, podziękował mu  
uprzejmie i „dobre” serce i zają-  
dał natychmiastowego wyprowadze-  
nia więziennych politycznych na spacer,  
oświadczył, że w przeciwnym  
razie nie odpowiada za spójkę w  
więzieniu. W tej samej chwili do  
gabinetu naczelnika wszedł strażnik  
więzienny i zraportował, iż się już  
zgłosiło 10 policjantów. Burżuazyj-  
ny satrapa „ubezpieczał” się przed  
nami. Złaził się 40 więziennych po-  
litycznych, i zażądał „obstawy” zlo-  
żonej z 10 policjantów i 20 strażni-  
ków — razem 30 uzbrojonych zbro-  
niów wobec 40 bezbrojnych wię-  
ziennych.

Tow. Łęczycki opuścił gabinet na-  
czelnika. Punktualnie o 9, czyli z go-  
dzinnym opóźnieniem potowierano  
cele i strażnik krzyknął: „na spacer!”

Więzienie przy ul. Targowej w  
Łodzi znajdowało się w zwykłym  
domu mieszkalnym, który nie po-  
siedział żadnych urządzeń kanaliza-  
cyjnych, a składał się z „frontu” o-  
raz 3 pięterowej oficyny. Więzienni  
polityczni umieszczani byli na 3  
piętrze od frontu. Gdy strażnik po-  
twierzał cele, towarzysze powychod-  
zili na korytarz, czekając na dys-  
pozycje ze strony delegatów, którzy

w międzyczasie porozumieć się z  
tow. Łęczyckim. Na dany znak za-  
częliśmy dwójkami schodzić ze  
schodów. Na czole każdej grupy  
szedł delegat danej celi. Schodząc  
z 3 piętra, zauważyliśmy na każ-  
dym piętrze, w głębi korytarza,  
uzbrojonych policjantów i strażni-  
ków. Tytu zbiorów w stanie pogoto-  
wia bojowego — przeciw garstce  
bezbrojnych więziennych? Ano, oba-  
wiają się nas widocznie, jesteśmy  
widac niebezpieczni dla kapitalu,  
skoro tylu ślugałów przeciwko nam  
zmobilizował. I to nieprawda, że  
jesteśmy bezbrojni; mamy niezwy-  
cięzonym oręż — prawdę, świadomość  
rewolucyjną, głębokie przeświadcze-  
nie o słuszności naszej sprawy.

Schodziliśmy ze schodów, wkracz-  
jąc przez bramę na dziedzińiec wię-  
zienny. Dziedzinię cel jest duży  
— zaraz przy bramie studnia,  
kolo studni — beczka z wodą. Idzie-  
my normalnym krokiem, dwójkami,  
naokoło podwórza. W pewnej  
chwili tow. Łęczycki daje znak ręką,  
co oznacza rozpoczęcie demon-  
stracji 1 Majowej. W mgnieniu oka  
na naszych kłapkach „wyrósł” czer-  
wony kokardki. Nim strażnik, peł-  
niący służbę na podwórzu, zdolał się  
polapać w sytuacji, beczka z wodą  
przy studni została opróżniona i  
stał już na niej tow. Łęczycki.

Towarzystwo — mówił nam staro-  
sta — w dniu święta robotniczego,  
w dniu 1 Maja solidaryzujemy się  
z całą klasą robotniczą Polski, w wal-  
ce o rząd robotniczo - chłopski, o  
dyktaturę proletariatu.

W tej chwili otworzyła się bra-  
ma, prowadząca z klatki schodo-  
wej na dziedzińiec, i na podwórzu  
wbiegł wzburzony naczelnik więzie-  
nia, wrzeszcząc: „Ja tu rządę, za-  
braniam urządzania wiecu w wię-  
zieniu!”

1 Maja jest naszym świętem —  
odpowiedział lokajowi burżuazji,  
tow. Łęczycki — świętem klasy ro-  
botniczej i nikt nie jest w stanie  
zakazać nam je obchodzić, nawet  
tu, w więzieniu, gdzie jest pan na-  
czelnikiem.

Tow. Józef z KZM krzyknął:  
Niech żyje dyktatura proletariatu,  
niech żyje rewolucja, niech żyje 1  
Maja!

Wszyscy chórem podjęli: Niech  
żyje, niech żyje, niech żyje... a  
wówczas otworzyła się brama, wpa-  
dła policja i zaczęła nas okładać  
kołbami. Skupiwszy się na środku  
podwórza, krzyknęliśmy: Precz z  
plątanymi agentami burżuazji! Ha-  
ba tym, co biją bezbrojnych wię-  
ziennych! Po czym zaintonuowaliśmy:  
„Wykłęty powstań ludu ziemi!”

Śpiew nasz dotarł do sąsiednich  
domów, ludzie zaczęli nam się z  
okien przyglądać, co skłoniło na-  
czelnika do wycofania policji z pod-  
wórza. Poprosił nas „uprzejmie” o  
opuszczenie dziedzińca.

Z „Międzynarodówką” na ustach  
opuszciliśmy podwórze. Gdy jednak  
już 20 towarzyszy znalazło się na  
piętrze, naczelnik zamknął drzwi  
klatki schodowej i znów ukazała się  
policja oraz strażnicy, którzy  
kołbami zaczęli tłuc, gdzie się dało  
i kogo się dało. Koniecnie chcieli  
nas „rozbroić”. Z czerwonych ko-  
kardek w kłapkach. Broniliśmy się  
zawzięcie. Podnieśliśmy krzyk: nie  
bójcie więziennych! Podchwyciły ten  
krzyk całe więzienie. Powstał piekielny  
giełk. Towarzystwo, którzy już  
byli na pół piętrze wrócili na dół i  
tak mocno pchnęli drzwi aż się  
naczelnik przewrócił. Towarzystwo  
weszło do bramy, zbliżywszy się  
jedną masę ze strażnikami i poli-  
cjantami. Wobec tego, że brama była  
dość mała, było rzeczą wykluczo-  
ną, by policjanci mogli zrobić użytek  
z broni. Mimo to sytuacja wy-  
glądała poważnie i należało za-  
wczas usunąć się z bramy. Usunęliśmy  
się, żądając, aby jednocześnie  
ustąpiła policja i straż wię-  
zienna. Naczelnik zgodził się na to.

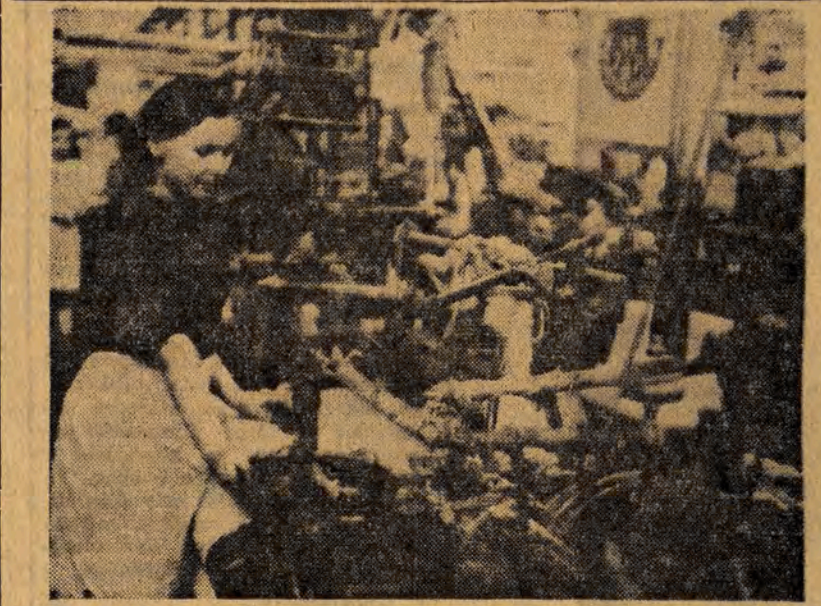
Ze śpiewem: „Na barykady...”  
ruszyliśmy do cel, a tu, jakby spod  
ziemi wyrósł strażnicy i z hukiem  
nas pozamykali w przekonaniu, że  
to koniec demonstracji.

Fatalnie się pomylił. Oto bo-  
wiem nasz obserwator, który za  
pomocą lusterka obserwował ruch  
na ulicy przez kraty w oknie, dał  
znać, że pochód robotniczy z Bałut  
w kierunku „Wodniaka” przecho-  
dził już przez Targową. Zaczął dzia-  
łać „telefon bez drutu”, za pomo-  
cą wypukania w ścianę, dano znać  
wszystkim celom. Towarzystwo usta-  
wili się tuż przy oknach. Poowier-  
rali je, czekając na dalsze sygnały.  
Za chwilę nastąpił dalszy znak przy  
pomocy tarcia ręką o ścianę cel.  
Oznaczało to, że nasz sztandar czer-  
wony — powiewa triumfalnie nad  
więzieniem. Sztandar wolności,  
sztandar zwycięstwa klasy robotni-  
czej! Został on rzucony przy pomo-  
cy tzw. „żabki” na lampę wiezo-  
wienną, przymocowaną tuż pod da-  
chem. Upięknio wiele czasu nim  
straż ogniwą ten sztandar zdjął.

Następstwa czynu 1 - Majowego  
nie dały na siebie długo czekać.  
Prokuratura wraz z kierownictwem  
więzienia ukarały nas za to srogo.  
Zabroniono nam widzeń, spaceru  
i otrzymywania z domu „wałówek”.  
W obronie najelementarniejszych  
praw człowieka urządziliśmy strajk  
głodowy. W rezultacie porożylano  
nas do różnych więzień — do Sie-  
radza i do Wronek.

LEON FISTYNEK

JÓZEF FISZBAJN



Teresa Banasiak członkini brygady im. Joliot-Curie pełni Wartę Pokoju.  
(do reportażu poniżej)

# W ZPB im. Marchlewskiego zaciągnięto Warty Pokoju

Do Zakładów im. Marchlewskiego  
dochodzi się przez górę rozko-  
panej, żółtej ziemi. Wykopy kanali-  
zacyjne biega zygawkowatą linią  
przez ulice: Obronców Stalingradu,  
Gdańska, Ogrodową. Nie będzie już  
wciąż cuchnących rynsztoków ani  
wędrowek z wiaderkami, ani „kole-  
jek” przed studnią.

Druga zmiana idzie do fabryki „ge-  
siego”, wąską ścieżką między zwa-  
łami ubitej, twardej ziemi. W powie-  
trzu, drgającym od ciepła parującej  
ziemi, przesiąkniętym słońcem, śmie-  
chy i głośnie rozmowy mają dźwięk  
czysty, świeży. Radosny. No, bo jak-  
że inaczej. Za niewiele dni — maj.  
I plan wykonywany i zobowiązania.  
W czerwonych murach fabryki tętni  
twórcza praca.

„W tej fabryce pracował w 1891 r.  
jako robotnik-fabryarz, nieugięty re-  
wolucjonista, Julian Marchlewski —  
Karski...”. Na kamiennych tablicy rów-  
nym rzędem biega złote litery.  
Odczytywane wiele razy. — Ze czi-  
ją i nabożeństwem „...Wybitny przy-  
wódca polskiego i międzynarodowe-  
go robotniczego, współzałożyciel  
Związku Robotników Polskich,  
SDKPil, KPP...”

Tutaj, w tej fabryce „Przed laty,  
gdy podobnie jak teraz, zbliżał się  
maj, ale maj buntu i protestu... Julian  
Marchlewski — fabryarz, przygo-  
tował robotników do manifestacji  
przeciw carowi i fabrykantowi.

Wiktoria Piwowarska pamięta  
już nieco późniejsze czasy —  
Rok 1905...

Pracowała podówczas w tkalni u  
Poznańskiego. Miała 17 lat, ale roz-  
umiała już wiele, uczyła się chociażby  
z samego patrzenia i słuchania —  
mał był członkiem partii, a w domu  
często wieczorem schodzili się robot-  
nicy. W 1905 roku za tkaczem Piwo-  
warskim zamknęły się drzwi więzie-  
nia. Pódezas manifestacji majowej  
wspiał się na wysoki, fabryczny komi-  
n i tam rozwinął czerwony sztan-  
dar. Jego odwaga przepelniła ją du-  
ma, chociaż cena tego sztandaru by-  
ła wysoka. Dwa lata więzienia, po-  
tem wyrok — zesłanie, ucieczka, u-  
krywanie się.

To były pamiętne maje — 1906,  
1907 rok. Piwowarska straciła pracę  
i gdyby nie pomoc partii, która da-  
wała jej na tydzień 1 rb. 20 kop., to  
chyba przyszedłoby jej umrzeć z głodu.  
Ile wspomnień zamyka się w tych  
grubych, czerwonych, fabrycznych  
murach! Ile Pierwszych Majów tutaj  
przeżyła! Ile strajków! Instruktor  
Piwowarska pochyla w zamysleniu  
głowę o włosach bielszych, niż puch  
bawelny.

— O tym nie można zapomnieć —  
powiada tow. Piwowarska. — O tym  
trzeba pamiętać stale, żeby wiedzieć,  
dlaczego walczymy o plany, dlaczego  
budujemy socjalizm, dlaczego tworzy-  
my front narodowy. Aby tamto nie  
wróciło już nigdy.

I właśnie dlatego dziś — podejmu-  
jemy zobowiązania pierwszomajowe.  
I dlatego zaciągamy Warty Pokoju.

Brygada im. Joliot-Curie z  
dniem 18 kwietnia przysta-  
piła do Warty Pokoju, zobowiązując  
się podnieść produkcję do 113 do  
116 proc. — Wielki plakat, zawie-  
szony u stropu sali, wzywa tkaczy do  
zaciągania Warty Pokoju.

Brygada im. Joliot-Curie jeszcze  
niedawno nie uzyskiwała 100 proc.,  
ale odkąd podjęła Czyn Majowy, od-  
kąd do pomocy zespołowi stanął  
młody majster ZMP-owiec, produkcja  
co dzień pnie się w górę i przekracza  
już 116 proc.

Irka Gidzgiez nie miała się do  
tego przycyniła. Od czasu swego  
powrotu ze Związku Radzieckiego  
stale opowiada o tym, jak pracują  
radzieckie tkaczki w „Trichgorce” i  
innych fabrykach, opowiada o kole-  
ktywnej pracy, o tym, jak tam się  
wzajemnie uczy, jak czysto utrzymują  
krosna.

Irka Gidzgiez ma dziewczyną twar-  
czkę i piegowały, zadarty nos.  
Jest sierota. Ale nie odczuwa swego  
sieroctwa; przecież jest fabryka —  
ludzie w niej swoi, bliscy. Jest orga-  
nizacja młodzieżowa. Jest Ojczyzna —  
droga i kochana, dla każdego, jak  
matka. Irka kocha swój kraj, tego  
uczy ją ZMP, a z patriotyzmu rodzi  
się zrozumienie obowiązku aktywnej  
obrony pokoju i konieczności walki o  
wykonanie planu. — To się wszystko  
tak ząbą z sobą, jak tryby w ma-  
szynie — powiada ZMP-ówka Gidz-  
giez. — Stoisz za krosnem i myślisz,  
że nie, że tkasz towar i to wszystko.  
A tymczasem z tego towaru rośnie  
dobrobyt, a z dobrobytu nasza siła i  
pewność, że nie damy się wojennym  
podżegaczom. A kiedy przemysłowy  
sobie to wszystko, podjęliśmy  
nasz Czyn Majowy i stanęliśmy na  
Wartach Pokoju.



Wiktoria Piwowarska

Historia naszych stosunków han-  
dlowych ze Związkiem Radzieckim  
rozpoczęła się jeszcze w okresie  
trwania działań wojennych. W roku  
1944 zawarta została umowa  
handlowa, która miała charakter  
doraźnej, bezinteresownej pomocy  
gospodarczej dla Polski.

Następne umowy gospodarcze,  
odnawiane co rok, pogłębiły i  
wzmocniły więź ekonomiczną, łą-  
czącą nasze kraje.

Rok 1948 był dla stosunków go-  
spodarczych polsko - radzieckich  
przełomowy. Podpisana w tym  
roku 5 - letnia umowa kredytowa  
dala Polsce największą w jej hi-  
storii pomoc gospodarczą pożyczkę w wy-  
sokości 180 miliardów złotych.

Ulicą Ogrodową, krętą ścieżką  
wśród wykopów, pierwsza zmiana  
podaża do domu. Niedaleko, na rogu,  
rozłożyła barwne bukiety — kwia-  
tarki. W jednej chwili otoczył ją  
tkaczki.

O ten dzień wiosenny, przedmajo-  
wy, o to nowe życie w nowej fabry-  
ce, o nowe mieszkania dla robotni-  
ków walczą kiedyś Julian Marchlew-  
ski.

Z dawnych majów rodzi się dzisiej-  
szy — wolny Pierwszy Maj — maj  
siły, jedności całego narodu łą-  
cącego się w wspólnym froncie walki  
o pokój i 6-letni Plan.

HANNA SAMSONOWSKA

# Radziecka pomoc dla polskiego przemysłu bawełnianego

Nasze stosunki gospodarcze ze  
Związkiem Radzieckim są stosun-  
kami nowego typu, nieznanymi w  
świecie kapitalistycznym. Opar-  
te są one na stalino-wskiej zasadzie  
równouprawnienia dużych i ma-  
łych narodów, na zasadzie brater-  
skiej współpracy i pomocy. Cha-  
rakter takich stosunków gospodar-  
czych wynika z samych podstaw  
ustroju socjalistycznego.

Historia naszych stosunków han-  
dlowych ze Związkiem Radzieckim  
rozpoczęła się jeszcze w okresie  
trwania działań wojennych. W roku  
1944 zawarta została umowa  
handlowa, która miała charakter  
doraźnej, bezinteresownej pomocy  
gospodarczej dla Polski.

Następne umowy gospodarcze,  
odnawiane co rok, pogłębiły i  
wzmocniły więź ekonomiczną, łą-  
czącą nasze kraje.

Rok 1948 był dla stosunków go-  
spodarczych polsko - radzieckich  
przełomowy. Podpisana w tym  
roku 5 - letnia umowa kredytowa  
dala Polsce największą w jej hi-  
storii pomoc gospodarczą pożyczkę w wy-  
sokości 180 miliardów złotych.

Ulicę otwarł maj na oścież,  
wyścielił ją czerwień —  
już idzie pochód — rytm radości,  
co ludzi w kwiaty zmienia.

Już idzie pochód — marsz robotcy,  
zwycięskie idą masy,  
które jak długi świat — połączył  
bój jeden, jedno hasło.

Z fabryk i hut, gdzie w pracy twardej  
promienny byt się tworzy —  
wyszli pod sztandarami Partii,  
by siły swe pomnożyć.

Idą — i głoszą Pierwszym Maja  
braterską solidarność  
z proletariatem wszystkich krajów —  
białym, żółtym i czarnym.

Z tym, który zrzucił jarzmo panów,  
po władzę sięgnął, szczęście —  
i z tym, co dotąd uciskany  
walczy — i krwawi pięść.

A z robotnikiem idzie w ramie  
chłop, który grunt ojcowisk  
złączył we wspólne z sąsiadami —  
współtwórca Nowej Polski.

W okłasków maszeruje burzy  
ludowe wojsko, młodzież —  
orkiestra gra, serce jej wtórzy:  
o żyj nam, żyj, pochodzie!

Ruszymy z posad bryłę świata,  
na nowe pchniemy tory —  
wykujem przyszłość przy warsztatach,  
wyrzeczmy ją traktorem!

Ten rytm, co puszcza w ruch maszynę,  
dużni w tysięcznym kroku —  
rytm socjalizmu, wolnych czynu,  
rytm wielkiej walki o pokój.

# Heriberto Jara INSUREKCJA WARSZAWSKA

laureat Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju

Na trybunę wchodzi człowiek o energicznej, wyrazistej twarzy i srebrno-siwych włosach. Mruży oczy pod ostrym światłem reflektora. Pewnie wspomina pałac słońce rodzinnego Meksyku, którego jest przedstawicielem.

Rozglądając się z przejęciem po sali obrad Warszawskiego Kongresu Obróńców Pokoju, Meksykaniec mówi podenerwowanym i ostrym głosem:

Jestem przekonany, że nasza idea zwycięży. Dlatego, że prawda jest po naszej stronie, dlatego, że nie krepujemy się ciasnymi interesami, dlatego, że uczestniczymy w wielkim dziele ocalenia całej ludzkości, dlatego, że walczymy o panowanie życia a nie śmierci, dlatego, że ruch nasz ogarnął wszystkich ludzi bez różnicy ras i poglądów politycznych.

Człowiekiem, dla którego walka o pokój stała się celem jego życia, który wierzy w zwycięstwo pokoju, jest narodowy bohater Meksyku, Heriberto Jara (\*), walczący o wolność swego narodu. Na przykładzie własnego kraju Jara przekonał się czym jest ucisk amerykański, czym jest dyktatura i samowola magnatów dolarowych.

Jara urodził się w południowym Meksyku, w rodzinie meksykańskich Indian, których od wieków eksploatowali i tepili cudzoziemscy zdobywcy. W młodości swej uczestniczył w rewolucyjnej walce narodu meksykańskiego o interesy ludu i o prawa demokratyczne, w walce z cudzoziemskimi, imperialistycznymi agresorami. Był wielokrotnie wybierany na posła do parlamentu meksykańskiego. Podczas drugiej wojny światowej zajmował stanowisko ministra żegluzi. W 1948 r. sam podał się do dymisji.

Ma obecnie za sobą 70 lat uczywego życia i ogólnego uznania. Z punktu widzenia tradycji społeczeństwa burżuazyjnego, nie nie przeszkadzałyby spokojnej starości Heriberto Jara. Ale uczywego człowieka nie może być spokojnym, kiedy waszyngtońscy ludobiercy straszą bombą atomową, grożą ludzkości nową wojną. Jara nie zajmuje teraz stanowiska państwowego i nie bierze udziału w pracy partii politycznych. Poświęcił się całkowicie sprawie pokoju.

Pod koniec 1948 r. postępowe organizacje krajów Ameryki Południowej postanowiły zwołać kongres w obronie pokoju. Heriberto Jara wziął czynny udział w tym kongresie jako członek komitetu przygotowawczego.

W czerwcu 1949 r. zostaje wiceprezydentem narodowego Komitetu Obróńców Pokoju w Meksyku. Na kongresie w Warszawie wybrano go członkiem Światowej Rady Pokoju.

Jara wiosną ubiegłego roku odwiedził Warszawę.

wiedził ZSRR. Po powrocie do kraju, wystąpił z cyklem odczytów o zdobywcach Związku Radzieckiego. W postępowej prasie Meksyku Jara występuje z artykułami, w których broni pokój i narodowej niepodległości Meksyku. Piętnuje imperialistyczny rząd Stanów Zjednoczonych, dążący do rozpętania agresywnej wojny przeciw ludom młującym pokój.

W wywiadzie z amerykańskim korespondentem gazety „Daily Worker” Jara ostro potępił amerykańską politykę imperialistyczną na Korei. Meksykański Komitet Obróńców Pokoju z Heriberto Jara na czele rozprowadza po całym kraju plakaty potępiające amerykańską interwencję na Korei i domaga się, aby rząd Meksyku nie okazywał pomocy Jankesom.

Wraz z 150 działaczami społecznymi Meksyku podpisał odezwę o przeprowadzeniu na całym świecie kampanii przeciw policyjnemu terrorowi w Chile. Jako przykłady bojowników o pokój, o wzmożenie przyjaźni między narodami, Jara niezłomie walczy z najemnymi oszczercami i prowokatorami Wall-Streetu, pragnącymi wywołać nienawiść do Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej. Jest aktywnym członkiem Instytutu Meksykańsko-Radzieckiej Wymiany Kulturalnej.

Kiedy doszła go wieść, o przyznaniu mu Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokoju Jara, który liczy obecnie 72 lata, powiedział: „Przyznanie nagrody jest wielkim zaszczytem dla mnie, dla meksykańskiego komitetu obrony pokoju i dla całego narodu meksykańskiego.

Dla mnie nagroda nosząca imię Stalina ma ogromne znaczenie, bo Stalin jest pierwszym bojownikiem o pokój.

Reakcjonisi boją się i nienawidzą Heriberto Jara, wytrwałego obrońcy pokoju. Próbowali przeszkodzić jemu i innym delegatom Południowej Ameryki we wzięciu udziału w II Światowym Kongresie Obróńców Pokoju. Zaarrestowano ich na Kubie. Gniewny protest narodów Ameryki zmusił prowokatorów z Kuby do wypuszczenia Heriberto Jara. Jego towarzysze również zostali zwolnieni. Z trybuny Warszawskiego Kongresu rzucał Jara niezapomniane słowa:

„Przyjaciele! Po zakończeniu tu naszej pracy, wróćmy do naszych krajów z jeszcze bardziej utrwaloną wiarą w nasze ostatnie zwycięstwo, w naszych szeregach są bowiem już setki milionów ludzi, łączących się z nami nie dla zwodniczych iluzji, ale ożywionych głęboką wiarą w słuszność naszej sprawy”.

LEW OSZANIN

24 kwietnia obóz patriotyczno-postępowy proklamował w Krakowie powstanie narodowe. Do Krakowa ścigał ze swą brygadą, omijając za stawione zasady brygadiera Madalińskiego, tam przybyli emigranci-patrioci, wygnani przez Targowicę. Lecz ośrodkiem ówczesnego ruchu narodowo-wyzwoleńczego była Warszawa, gdzie działał szlachecko-mieszczański spisek Działającego i Kapostasa, gdzie zataczał coraz szersze kręgi sprzysiężenie narodowe, kierowane przez działaczy „Kuzniecy Kollatajowskiej” — ks. Meiera i Konopkę, oraz przywódców rzemieślników — Kilińskiego i Sierakowskiego. Warszawa jednak była zarazem główną bazą obozu zdrady narodowej, kryjącego się za interwencyjne bagnety.

Targowiczanie zareagowali na „akt krakowski” właściwymi sobie metodami. Hetman Ożarówski zażądał powiększenia interwencyjnego garnizonu miasta, a Stanisław August 2 kwietnia wydał uniwersał skierowa-

ludem i nastawionego patriotycznie, podkopując i tak już mocno nadzarpanię autorytet kościoła.

Wiadomość o zwycięstwie racławickim spowodowała popłoch w obozie zdradców. Równocześnie wskazywała ona patriotom, że nadszedł czas działania. Ten i ów spośród targowiczan pospiesznie pakował „manatki” i w otoczeniu nadwornych „hajduków”, uzbrojonych od stóp do głów, wymykał się z Warszawy do swych, położonych na Ukrainie czy Litwie, majątków. Patriotci coraz częściej zbierali się na narady i opracowywali w szczegółach plan zbrojnego powstania.

Naczelnik ówczesnej policji w Warszawie — Baur nadsyłał coraz to bardziej alarmujące raporty, lecz spisku wykryć nie umiał. „Cała Warszawa — pisze on — gotowa jest do wybuchu, byle się znalazł naczelnik... Najbardziej obawiać się należy pospólstwa. Spisku wykryć nie można, lecz pewnym jest, że z wyjątkiem bog-

rom stało się różnie, czuli za sobą określone zaplecze społeczne, czuli, że lud Warszawy będzie walczył razem z nimi. Niestety, przedczesny alarm w koszarach, oraz ucieczka paru pułkowników zaalarmowała również oddziały Igelströma. Gdy o godzinie 5 rozległy się strzały alarmowe, również i jednostki carskie były gotowe do walki.

Tej nocy prawie nikt nie spał na Starym Mieście. Na odgłos strzałów wnet zapelnili się wąskie i kręte uliczki tłumem, który spieszenie podążał do arsenału, mieszczącego się u wylotu ulic Długiej i Nalewek. Arsenał znajdował się w ręku patriotów. Oficerowie i żołnierze artylerii sprawnie wydawali broń, skałki i naboje. Bronią z arsenału uzbrojono około 10.000 ludzi. Należy zaznaczyć, że część ludu miała broń własną, a „liberia” (służba magnatów i zamożnej szlachty), która tłumnie wzięła udział w powstaniu posługiwała się bronią „wykradzioną” swym panom.

Walka zaważła równocześnie w wielu punktach Warszawy. Powstańcy sparaliżowali łączność pomiędzy poszczególnymi jednostkami uległymi Igelströmowi. Wskutek tego wytworzyło się kilka odizolowanych od siebie ognisk walki. Najcięższe boje toczyły się na ulicy Miodowej, gdzie znajdowała się główna kwatery Igelströma. Pod wieczór 17 kwietnia było już jasne, że rewolucja odnie- sie zwycięstwo.

Zdraycy — targowiczanie, widząc, że nie mogą przeciwstawić się fali rewolucyjnej, spieszenie szukali bezpiecznego schronienia. Kto zdążył, umykał na piechotę z Warszawy, by schronić się wśród wojsk pruskich, które nadciągały z północy i przygotowywały się do współdziałania z wojskami carskimi. Ci, którym nie udało się opuścić stolicy szukali opieki i schronienia na Zamku Królewskim. Znaleźli się tam biskup Massalski, marszałek Ankwicz, hetmani Zabięto i Ożarówski, prymas Poniatowski — sama śmietanka targowicka. Biskupa Kossakowskiego, twórcę projektu krwawej pacyfikacji Warszawy, znalazł lud w zdobytym pałacu Igelströma i osadził w więzieniu.

18 kwietnia lud był panem stolicy. Igelström w przebraniu kobiecym uciekł z Warszawy, a resztki oddziałów carskich złożyły broń.

Jeden z przywódców ludu warszawskiego, szewc Jan Kiliński tak pisze w swoich pamiętnikach: „Skonieczylismy rewolucję we wszystkim w piątek o godzinie 3 po południu (18 kwietnia)... Prusacy byli tylko o 4 mile od Warszawy, więc ci zaraz tego samego wieczora pod Warszawę na sukurs przystąpili, ale, że już nierychło przyszli na pomoc, bośmy już nieprzyjaciół uspokoiłi, więc Prusaki także dostali od artylerji naszej chłostę, bo za kilku wystrzałami z armat kilkadziesiąt Prusaków padło. Pomiar-kowawszy tedy, że Polacy pod nos nieleżą kadza, zaraz Warszawy odstąpili... i tak sześcieliwie się skończyła rewolucja nasza.”

Lud warszawski wyzwolił stolicę spod rządów rodzimej, zdradzieckiej reakcji targowickiej i wojsk obcych. Na czele tego ludu widzieliśmy ruchliwych „Kuznieczan”, Konopkę i księdza Meiera, którzy dowodzą oddziałami ludowymi, prowadzą je do ataku oraz przywódców rzemieślników cechowych Kilińskiego, Marjańskiego i Sierakowskiego. W walkach bierze udział nie bogate mieszczaństwo, które na odgłos strzałów barykaduje bramy i przenosi się do piwnic, lecz lud warszawski — rzemieślnicy, czeladnicy, młodzież, liberia i tzw. „ludzie luźni” — czyli przybysze ze wsi feudalnej, częściowo wciągnięci do pracy w manufakturach, a częściowo szukający zarobku z dnia na dzień. Rzecz charakterystyczna, że ten lud warszawski czuł się współgospodarzem losów Polski, że te losy chciał kształtować wbrew interesom i woli obozu magnacko-szlacheckiego, obozu ginącego feudalizmu.

Bojownicy insurekcji warszawskiej 17 i 18 kwietnia przelewając swą krew marzyli o Polsce ludowej, bez zdraycy króla i zdrayców targowiczan. O takiej Polsce, marzyli ludowi bojownicy powstania 1830 roku, gdy razem z podchorążymi walczyli na ulicach Warszawy. O wolną i sprawiedliwą Polskę razem z proletariatem rosyjskim walczyli robotnicy polscy na barykadach 1905 roku. W obronie niepodległości walczyli robot-

nicy w pamiętnych dniach września 1939 roku. Wówczas tak samo jak w 1794 roku spakobiercy Targowicy — sanacyjni dygnitarze — zdraycy umykali chykiem z Warszawy, a robotnicy szli na linie bojowe, by pokazać hitlerowskiemu najeźdźcom, że Polska walczy, a tylko nędzne odpryski narodu wybierają zaleszczyką szosę.

O Polskę wolną i niepodległą walczyli z okupantem hitlerowskim żołnierze polskiego ruchu oporu a następnie żołnierze odrodzonego, ludowego Wojska Polskiego u boku Armii Czerwonej.

W rocznicę insurekcji warszawskiej składamy hołd bohaterom bojownikom o wyzwolenie Polski, i tym z 1794 i 1830 i 1863 i 1905 i 1939 i z 1945 roku.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

## Co czytać?

O BYT. Należąca do serii wybranych powieści T. T. Jeża powieść ta pokazuje nam wydarzenia w Albanii w wieku XV.

UTWORY DRAMATYCZNE OSTROWSKIEGO. Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazały się ostatnio następujące utwory dramatyczne Aleksandra Ostrowskiego: „Burza”, „Las”, „Nie winni winowajcy”, „Wilki i ow-



ce”. Są to sztuki obyczajowe, w których wielki dramaturg daje wszechstronny obraz społeczeństwa rosyjskiego drugiej połowy XIX wieku.

PRZECIW WIATROWI I BURZY. Pisarka walczącej Hiszpanii, Maria Teresa Leon poświęca swoją powieść bohaterkiemu ludowi hiszpańskiemu. Pierwsza część powieści rozgrywa się na Kubie i poświęcona jest walce z imperializmem amerykańskim. Treścią drugiej części jest walka ludu hiszpańskiego z faszystowskim reżymem gen. Franco.

SZTORM. Akcja powieści Wojtowidna i Ryssa toczy się na morzu i przedstawia pełną niebezpieczeństwa i grozy podróż radzieckich rybaków. Życie załogi trawlera rybackiego rysuje się w oczach czytelnika jako znakomita szkoła charakteru. Ofiarne pracy dla ojczyzny, odwagi i koleżeństwa.

ZAJMUJĄCA GEOCHEMIA. W książce tej A. Ferman w artystyczny sposób opisał wyniki swej wieloletniej pracy nad stworzeniem nowej nauki — geochemii. Odrzuca on życie naszej planety tak, jak się ono przedstawia jego wyobraźni, wzbogaconej o doświadczenia naukowe.

PANSKIE DZIADY. POWIEŚĆ FOTOGRAFOWANA Z NATURY. Mało znana powieść Michała Balciego osnuta jest na stosunkach społecznych w okresie rozwoju kapitalizmu w Polsce. Opracował ją i zaopatrzył w przedmowę Z. Mitzner.

BUNT RYBAKÓW Z SANTA BARBARA. Powieść wybitnej pisarki niemieckiej Anny Seghers, przełożona na język polski przez Zofię Petersową, jest artystycznym świadectwem przemian zachodzących w środowisku rybaków francuskich, walczących z przemogą wyścikiwaczy, jakimi są przedsiębiorcy połowów morskich, właściciele kutrów i statków rybackich.

AUTOBIOGRAFIA. Dziesięć lat temu ukazała się w Anglii książka H. Pollita pod tym tytułem, należąca obecnie do klasycznej literatury brytyjskiego ruchu robotniczego. „Indywidualność autora, promieniująca z kart książki — pisze R. Palme Dutt — obraz walki robotniczej, jej to i doświadczenia nauczycielskie wiele o komunizm i ruchu robotniczym.”

Grzegorz Timofiejew

## Ludowa wiosna

Ludowa wiosna robotnicza, Błyszcza ludźmi i czynami, Dźwięczniej niż złota pieśń słowicza Na rusztowaniach grasz miotami!

Bystrzej niż rzeki fale modre Toczą się skiby ziemi żyznej, Kiedy od Buga aż po Odre Stalowy traktor tnie ojczyznę.

Silniej niż kwiat, gdy w górę rwie się, Pną się do prac tysiączne ręce I nabrzmiewają od uniesień I rozkwitają jeszcze przedzej.

Urodę wiosny tej niezwykłą — Górnik rzeź, murarza, tkacza, Cieżką maszynę i myśl śmigłą Słowo poety przeistacza.

Uczą się dzieci nowych wzruszeń, A wiedzą, że się uczyć łatwo. U szkolnych okien słońce kruszy Złocistą kromkę Dziobie ptactwo.

I jaśniejsi niż nieba luzar, Niż rosa, gdy na zdźbkał się pali, Tej wiosny świecą drogowskazy: Walka o pokój i socjalizm!

ny przeciwko Kościuszcze. Król — Targowiczanin potępiał powstanie i obrzucał stekiem oszczerstw jego przywódców.

Jak pisze jeden z historyków insurekcji: „Uniwersał króla był ohydny, bezcelnym kłamstwem. Stanisław August Poniatowski przelewających krew w obronie wolności Ojczyzny oskarżał o sprzedajność, oskarżał publicznie, choć wiedział, że to fałsz...”

Ówczesny prymas Polski, brat króla — Michał Poniatowski, prawa ręką obozu zdrady narodowej, nakazał wszystkim proboszczom — pod rygorem kar kościelnych — odczytać z ambon ten paszkwil. Zarządzenie to wywołało opór wśród części niższego duchowieństwa związanego z

tych kupców wszyscy czekają okazji...”

I oto bezsilnej policji podają na pomoc nie tyle jaki sprzymierzeniec, sam biskup — targowiczanin Kossakowski. Przedstawia on królowi, prymasowi oraz Igelströmowi radykalny plan zapobieżenia powstaniu.

Zbliżała się właśnie Wielkanoc. Biskup Kossakowski zaproponował, aby w dniu 19 kwietnia rezurekcja odbyła się równocześnie we wszystkich kościołach warszawskich o godzinie 8 wieczorem. Na nabożeństwo miały przybyć w zwartych kolumnach, ale bez broni, również jednostki wojskowe, podejżane o udział w spisku. Wypełnione przez wiernych i wojsko świątynie miały być otoczone przez wojska interwencyjne, które równocześnie miały opanować arsenał, gdzie leżały zmagazynowane znaczne zapasy broni i amunicji. Kossakowski domagał się, by bezbronne oddziały wojskowe zostały internowane, a wszyscy przywódcy cechowi aresztowani. Plan ten został zaaprobowany przez obóz zdrady. Prymas Poniatowski wydał zarządzenia. Wojska interwencyjne szły do akcji.

Na szczęście zdradziecki plan wykorzystania uroczyście religijnej do zdławienia ruchu patriotycznego został ujawniony, i powstanie rozpoczęło się przed terminem, rankiem 17 kwietnia. Cała Warszawa wzięła w nim udział. Bohaterska postawa ludu sprawiła, że od pierwszej chwili powstanie zostało uwieńczone sukcesem.

Według ułożonego przez patriotów planu, powstanie miało rozpocząć się 17 kwietnia około godziny 5 rano. Wystrzały działowe z arsenału miały poderwać lud do walki. Jednakże oficerowie należący do sprzysiężenia już o 3 nad ranem zarzadzili alarm w koszarach. Wnet przybyła tam starszyzna wojskowa, zaniepokojona tym co się dzieje. Stara się ona opanować sytuację, nawołuje do posłuszeństwa królowi, każe aresztować oficerów — organizatorów „buntu”. Lecz żołnierze poszli za swymi bezpośrednimi przełożonymi, a przeciwko utytułowanej starszyźnie. Zjawili się również w koszarach delegaci ludu warszawskiego. Teraz żołnier-

## Znane i nieznanne Włochy

Pod tym tytułem ukazał się ostatnio w tygodniku „Ogoniok” reportaż D. Szmaraowa, mówiący o wrażeniach radzieckiej delegacji kulturalnej do Włoch. Poniżej zamieszczamy fragment tego reportażu.

„Do Włoch przybyliśmy o świcie. Poza nami pozostał niewesoły Wiedeń i nocny przejazd pociągami przez Alpy.

Pociąg szybko przynosi nas w dolinę Padu do Lombardii. Za oknami migają wzgórza z ruinami starodawnych murów i wież, odwiecznie przed kościołami, charakterystyczne dzwonnice, cyprysy, winnice. Włoskie domki z zielonymi żaluzjami, czerwone, łuskowe dachy. Dwie, trzy kolumny, arkada, na dole pomieszczenie dla inwentarza. Wszystko to wygląda właśnie tak, jak to przedstawiali starzy włoscy mistrzowie.

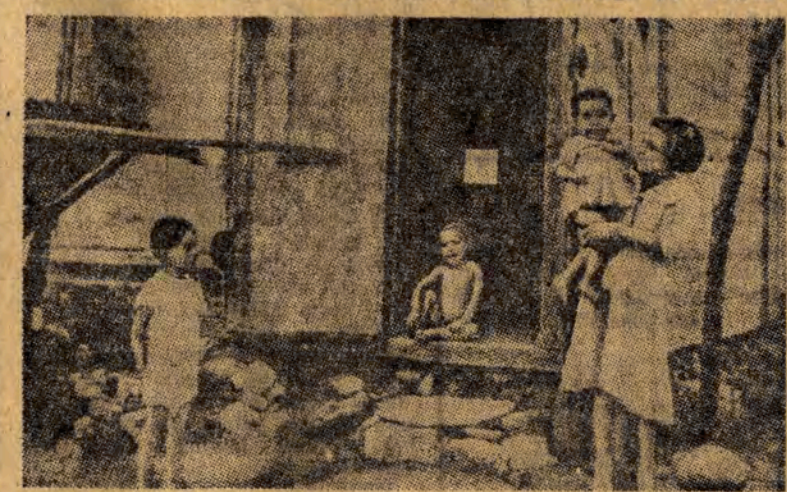
Ale im bardziej wpatrujesz się w krajobraz, tym wyraźniej dostrzeżesz inne, nieznanne ci Włochy. Oto na tle klasycznego włoskiego krajobrazu wielkie furgony. Obok nich uwiązają się dzieci i sennie bielizna. To coś nowego we włoskim pejzażu.

Wielkie furgony to domy na kołach. Żyją w nich włoscy wyrobniicy ze swymi rodzinami. Innej sadyby nie mają. Setki tysięcy bezrobotnych jeździ w ten sposób po całym kraju w poszukiwaniu jakiegokolwiek zarobku.

Włosi mieszkają nie tylko w tradycyjnych domkach z zielonymi żaluzjami. Wielu z nich nie ma nawet furgonów. Na południu Włoch lu-

dzie gnieźdzą się w jaskiniach. W pobliżu Matery znajduje się całe jaskiniowe miasto. Mieszkańców jego nazywają „trogłodytami”.

W południowych Włoszech chłopcy mieszkają razem z bydłem. Na północy, w Lombardii, stada obszar-



cze mają lepsze i wygodniejsze pomieszczenia, niż chłopcy i parobcy. Dla bydła zbudowano murowane obory, a ludzie zmuszeni są zadowolić się szałasami z trzciny i słomy. Właśnie w tym czasie, kiedy przejeżdżaliśmy przez Lombardię, mieszkańcy dwóch wsi w delcie Padu spalili swe „palazzo” („pałac” z sitowia) i wypędziliwszy obszarnicze bydło, sami osiedlili się w murowanych oborach. Rzecz prosta, że dla obrony „draw” obszarniczych świni

oraz mułów wezwane zostały siły policyjne.

„Znane” światu Włochy okazały się mitem. Dobrze znamy bazylikę św. Piotra w Rzymie i katedrę mediolańską, Palazzo Vecchio oraz kołpule Brunelleschiego we Florencji.

Im bardziej zbliżaliśmy się do Rzymu, tym bardziej oddala się nasze wyobrażenie o ojczyźnie wspaniałych malarzy i wielkich humanistów epoki Odrodzenia. Za oknem wagonu coraz wyraźniej i ostrzej zarysowują się kontury współczesnych, zmarszallizowanej Italii de Gasperiego i Scelby.”

A. Bezymiński

## Odwet ich nie ominie

Zołdacy. Gwałciciele. Okrutnicy. Zboje. Mordercy małych dzieci! Posłuszny komendzie, Każdy żołdak w Korei pali i morduje, Marząc o tym, by palić i mordować wszędzie.

Ludzkie łyzy i cierpienie to dla nich osłoda. Ich czarny sztandar — gwałty, zło i zwyrodnienie. Przeląc krwi ludzkiej nigdy, nigdy im nie szkoda, Byleby tylko złotem wypchali kieszenie.

Obcy im honor. Wstyd im już dawno nieznanym, Nie serce mają w piersi, ale zwierzę srogie. Ślad ich przemarszu — nędza, gorzki płacz i rany, Przed nimi w awangardzie idzie śmierć i ogień.

Dla nich, morderców podłych, są szczytem rozkoszy Grabieżę i tortury, gwałt i pijatyka, Chcą miasta, wsie i siola wojną opustoszyć I za pomocą zbrodni wszędzie się panoszyć, By świat im za kornego służył niewolnika.

Nic z tego! Nie! Już zrywa kajdany ciemności Spółnota ludów, która nie chce chodzić w jarzmie. W imię pokoju, światła i pięknej wolności Odeprze tych gangsterów z USA odważnie.

Niech drżą wrogowie świata śniący o dolarach! Jeszcze nie zgasło słońce, pomimo ich twierdzeń. Na pewno wnet ich spotka zasłużona kara I znajdą się niebawem w nowej Norymberdze!

Ani grad bomb zbrodniarzy już nie uratuje, Ani gromy armatnie, ni kłamliwe mowy. Będą mieli za swoje lotrzyki i szuje: Sąd ludów im ogłosi wyrok swój surowy!

przełożył WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK



ROZBÓJNICY

## Kluczyki

Otóż jest taka wielka instytucja, nosząca nazwę Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Zatrudnia ona wielu pracowników sklepowych, którzy chcieliby, zresztą całkiem słusznie, korzystać z czytelnika. Dlatego nie od rzeczy było wystąpienie kierownika świetlicy PSS, który do odpowiedzialności oświatowej, zaczął czynić starania o ich uruchomienie. Miało to miejsce 10 tygodni temu. Do tego czasu jednakże czynniki, w których mocy leży uprzywilejowanie bibliotek, nie mogą jakoś ruszyć sprawy z miejsca.

W zasadzie wszystko niby jest w porządku, ale... brak kluczyków. Potężne skrzynie z książkami stoją w Okręgu, ale, niestety, nie można ich zawartości wykorzystać, ponieważ... nie ma kluczyków.

Do tej pory Zarząd Główny kluczyków nie przysłał, a zainteresowany w tej sprawie osobiście imć referent kult. - oświatowy, Brysik,

znajduje się na kursie w Krakowie i wrócił dopiero po kilku miesiącach.

I tutaj zaobserwowaliśmy niezwykle upór jednego z kierowników świetlicy, który powiedział sobie: teraz, lub nigdy — rozpoczął wędrowkę w poszukiwaniu możliwości otwarcia zamkniętych skrzyń.

Chodził w styczniu, biegał w lutym, pohamował się trochę w marcu, bowiem osoby interpelowane za czynowały już mieć groźne miny, a tow. Sadowski, przewodniczący Okręgu cierpko oświadczył: — Dość tego zawracania głowy. Poza tym odpowiedzialność ponosi referent kulturalno - oświatowy, tow. Brysik, a ten, niestety — znajduje się na kursie.

Do cna wyczerpany, kierownik świetlicy usiadł na klatce schodowej i zaczął pytać sam siebie:

Czy nie możnaby otworzyć komisynie skrzyń z książkami i uprzy-

stępnić korzystanie z nich tym wszystkim, którzy tego pragną?

Bo jeśli się nie znajdą... kluczyki, to pracownicy PSS, pracujący w sklepach jeszcze rok będą czekali na możliwość korzystania z biblioteczki obiegowej.

**HENRYKA BANASIAK**  
kierownik świetlicy pracowników PSS

Horacy Safrin

## FRASZKI

### POCHWAŁA PRZODOWNICY

Ma ładną buzię, roześmiane oczy, dba o swój wygląd, nie wychodzi z formy. No, i dzień w dzień dopuszcza się przekroczeń. rzecz jasna — normy.

### O WIZYCIE AURIOLA W U.S.A.

Choć dręczy go sumienie, starość i podagra, potrafi jeszcze tańczyć — jak mu Truman zagra.

### PREMIER QUEUILLE

Metody Vichy stosując od nowa, kraj swój w amerykańską zamienia kolonię. Tak zwana rządu francuskiego „głowa” wlece się w dyplomacji totalnej... ogonie.

# DOSKONAŁY ŚRODEK

Zastępca głównego mechanika zakładu Glazunow, zastępca kierownika oddziału remontowego, Preobrażeński oraz tokarz, Wasia Markow, stali przed schodami w bramie swe go domu.

— Sytuacja oto tak się przedstawia — szeptem informował Markow — Idzie poważna wymiana strażaków. Agrafina Glazunowa dwa razy trzasnęła drzwiami i powiedziała do Leokadii Preobrażeńskiej: „Jesteście, obywatelko bezrozumna meduza i do pewnego stopnia hipopotamem”.

— Niefortunne określenie — stwierdził małżonek Agrafiny.

— Twoja żona też się wyraziła niezbyt szczęśliwie — dodał Wasia. Sytuacja była jasna dla obu przyjaciół. W ich mieszkaniach gotowała się zwykła przeciętna burza. Co najgorsze, obie uczestniczki klótni, Leokadia i Agrafina, nie potrafiłyby na pewno wytłumaczyć przyczyn swych sporów.

Żona kandydata nauk technicznych, Glazunowa, jakoś coś tam ukończyła — ni to instytut pedagogiczny, ni to farmaceutyczny. Ogromnie też się chlubiła tym „wykształceniem”, choć nigdzie nie pracowała. Ulubione zajęcie Agrafiny, Pietrowny polegało na heroicznym wysłuchaniu wszystkich radiowych audycji, nie wylaczając „Porad weterynarza”, w dziwnym celu wychwytywania omyłek speakerów. Zauważywszy błąd, Agrafina Pietrowna natychmiast dzwoniła do okręgowego komitetu radiofonicznego, żądając, aby speaker złożył przeproszenie przez radio.

Preobrażeńska ukończyła technikum artystyczne i zdążyła się nauczyć projektowania jedwabnych kołnierzyków i fartuszków. Robiła to po amatorsku, na prośbę znajomych.

Żona tokarza natomiast, miła, sympatyczna Daszenka Markowa, jak ją czule nazywały obie sąsiadki, pobierała naukę bez odrywania się od produkcji i z zapalem zajmowała się artystyczną działalnością.

— A czy o wyższym wykształceniu Agrafina mówiła? — dopytywał się Glazunow o szczegóły klótni.

— Bardzo głośno. Na całe mieszkanie — ucieszył się Wasia.

— W takim razie — sprawa jasna — zakłócała Preobrażeński.

— Do domu iść nie można.

— Chodźmy do „Uralu” — zaproponował Glazunow.

Przyjaciele ostrożnie i pojedynczo opuścili bramę. Szybko skręcili w uliczkę i pośpieszyli do kawiarni „Ural”.

— Zupełnie nie rozumiem — górażekował się wzburzony Wasia. Dwie inteligentne kobiety i codziennie bez powodu urządzają hece!

— Jesteś jeszcze młody, mój drogi — pokiwał głową Glazunow. — Eh, gdyby się tak kobiety zajęły jakąś produktywną robotą, choćby spoleczną...

Na Glazunowa i Preobrażeńskiego oczekiwała spóźniona kolacja. Udając wielki głód, zmusili się oni do jedzenia, przygotowani do wysłuchania szczegółów kolejnej burzy mieszkaniowej. Ale obie małżonki milczały i nawet jakby do czegoś uśmiechały się.

Zjawiał się Wasia. Kiwnął palcem na sąsiadów i ledwo zdążył wyszeptać: Chłopczy, sprawa tak się przedstawia — gdy wpłynęła do kuchni Agrafina Pietrowna w palcie i kapeluszu.

Wszyscy oczekiwali odgłosu piurona, lecz zamiast tego usłyszeli tym razem przyjemny głos Agrafiny:

— Romku! Wychodzę... będę z powrotem za dwie, trzy godziny, — i zwróciwszy się w stronę drzwi komnaty Preobrażeńskiej, jeszcze miłej odezwała się — Leokadio, oczekuj na was.

W tej chwili ze swych pokoiów wyfrunęła Preobrażeńska i obie sąsiadki, wesole szczebiocąc, zeszyły na dół po schodach.

— Wasia, co się stało? — zapytała chórem pełni zdumienia mężowie.

— Co się stało? A no, gdy przyjaciele siedzieli sobie za stołkiem w „Uralu”, do ich mieszkania przyszła Walentyna Markowa, dyrektor fabrycznego wieczornego uniwersytetu, siostra Wasi.

— Ja do was, — powiedziała — do was, moje drogie. W bardzo ważnej sprawie. Wiem, że obie jesteście mistrzyniami w swym fachu. Ty, Leokadio, jesteś artystką, a ty, Agrafino, też kochasz sztukę. I wiem, że żyjecie w przyjaźni.

Otóż udało mi się uzyskać dla naszych dzieci doskonale pomieszczenie. Razem z dyrekcją organizujemy klub „Dzieci wycieczek”. Jestem pewna, że dla dzieci niczego nie odmówicie. A żąda się od was niewiele. Ty, Leokadio, będziesz malarzem klubu, a ty Agrafino kierownikiem teatralnym. Mam ze sobą plan pracy, rozpatrzymy go zaraz co do ważnego zakresu.

Półtorę godzin siedziały w czwórce za stołem i wówczas Leokadia pierwsza odezwała się do Agrafiny Pietrowny. A teraz poszły do dyrektora, odbywa się tam narada organizatorów.

— Boję się tylko — odezwał się

po chwili Preobrażeński — że one zalażą klub, zrobią wszystko, zostaną bez zajęcia — i znów się zaczęło...

— Nie martw się, przyjacielu — odparł z nadzieją Glazunow. — W takich razach najważniejsze — bażal A ta już została ustanowiona. Teraz one utkwą już w „Dziecięcym wycieczek”.

Najpierw pójda przygotowania do dnia Radzieckiej Armii, potem 8-go marca, następnie do Pierwszego Maja, później do wyjazdu do obozów letnich i tak dalej. Złoty człowiek z tej Markowej. Mądra kobieta. Dyplomata i organizator pierwszorzędny...

wg opowiadania M. EDLA

Jan Huszcza

## Gil uspołeczniony

Nosił z pożytkiem gil do niedawna w trzech tylko związkach tytuł prezesa. Nie myślcie, że to pomyłka jawna: zatratcił nieźle gil interesa.

Lecz potem w innych przyszył wyborów. — Niechaj i tutaj gil prezesuje, któż ma na piórkach takie kolory!... Gil stroszy piórka, nie protestuje.

Ciesz się głośno sroki-płotkarki, a sowa daje na próżno znaki, żeby na jedne nie zwała barci, żeby też inne wysuwać ptaki...

Już po tygodniu, gdzie tylko koła, stowarzyszenia i ptasie związki — nie dbając o to, czy też podola, gil ma godności i obowiązki.

Cóż to skłoniło gila do tego? Chyba miał jednak mało rozsądku... Poza tym upór grona ptasiego (gil wobec grona chciał być w porządku...) A może doszedł do przekonania, że na zastępców spadną kłopoty... (Innego byli zastępcy zdania: „Spocznij na gili ciężar roboty!”) ...Nawet na radość gil nie ma czasu, bo oto gońce lecą do gila ze wszystkich naraz zakątków lasu: — Kto jest prezesem, niech się wysila! „Celem pozycją i wykonaniem”... gil ma o szóstej dwa posiedzenia. Gil ma o siódmej cztery zebrania „dla najważniejszych spraw omówienia”.

Choć przedko pojął gil swoje błędy, to się nie przyszył z braku odwagi... Gdy go wzywają ptasie urzędy, gil się ucieka do kłamstwa i blagi.

— Ob. prezes w domu? — Prezesa nie ma! — gilowa stale tak odpowiada — do miasta frunął przed dniami trzema... Biedna, że wstydu robi się... błada.

A prezes żywoć pędzi sierocy, wyczerpujący go wycieczkami. Czasami tylko przyleci w nocy i prosi z cicha: „Wpuść mnie, kochanie!”... Potem przed świtem znów ucieka, głoś ptaków słysząc: „Łobuza kawał!” „Po co się wszystkim wybierać dawal!”

...Poco, ach, poco?! Rzecz przecie prosta, jak nie przewidział: kto chce być wszędzie, ten obowiązkiem żadnym nie sprosta, tego — zapewne — nigdzie nie będzie!

# Bevan — zausznik wielkiego kapitału

Bevan urodził się w 1897 roku w rodzinie górników i, w odróżnieniu od innych zauszników Attlee, pochodzi z robotniczej rodziny.

Ministrowie Attlee wyraźnie dzielą się na dwie kategorie: jedni — to przeważnie młodzi ludzie z wyższym wykształceniem, pochodzenia arystokratycznego, którzy zostali „socjalistami”, gdy zrozumieli, że w ten sposób mogą zrobić karierę; drudzy — to starzy „socjaliści”, którzy wspaniale przyswoili sobie „demokratyczne” chwytły okłamywania mas.

Bevan nie zalicza się do żadnych z tych grup. Mając 13 lat, zaczął już pracować w kopalni. Lecz wkrótce, aby uwolnić się od ciężkiej, fizycznej pracy zajął się „socjalistycznym” politykierstwem. Gdy miał 18 lat wybrano go delegatem miejscowej rady Trade-Unionów, poza tym na koszt towarzyszy wysłano go na studia do kolegium.

W okresie bezrobocia, w ciężkim okresie kryzysu gospodarczego, początkującemu demagogowi udało się wkroczyć do parlamentu. Miał wtedy 32 lata. Od tego czasu stał się on gorącym zwolennikiem intelektualizmu Bloomsberry.

„System” Bevana — to połączenie

„lewicowych” frazesów i odpowiednich do tego manier, z mentalnością „prawicy”.

W rozmowie z jednym z „socjalistów”, pewna arystokratka wyraziła się o angielskich przywódcach robotniczych: „Wy ich wychowujecie, a my ich kupujemy”. Nie więc dziwnie, że robotnicy nie mają zbyt wielkiego zaufania do renegatów cieszących się sympatią i miłością przemysłowej i obszarnej arystokracji.

Bevan prowadził jednak bardziej wyrafinowaną grę. Zdawało mu się, że znalazł sposób pozwalający na to, by „owca była cała i wilk syty”. Przyjmował zaproszenia arystokratów, a później im publicznie ubliżał. Urabiając sobie w ten sposób opinię „nieprzekupnego”, starał się też opinię uocenić swym sposobem życia. Nigdy więc nie wkładał wieczorowego stroju, przychodził na bankiety finansistów w City w zwykłym, codziennym ubraniu i obłudnie twierdził: „Przyszedłem, aby reprezentować interesy górników”.

Pragnąc zyskać popularność wśród robotników, Bevan w czasie wojny występował przeciwko prawu zabraniającemu strajków. Teraz jest ministrem pracy w rządzie

który karami pieniężnymi i groźbą więzienia występuje przeciwko strajkującym robotnikom.

Aby wykorzystać nastroje klasy robotniczej dla swych własnych celów, Bevan sprzeciwiał się wyznaczaniu na stanowiska dyrektorów upaństwowionych kopalń, byłych ich właścicieli — magnatów przemysłowych. Lecz kiedy zdobył tękę ministra od razu zmienił „zasadę” i chętnie rozdaje wyżej wymienione posady angielskim plutokratom.

W okresie, gdy w władzy stał rząd konserwatywny, sprytny demagog mówił: „Nasza wyspa leży na węglu i otoczona jest rybą”. Trzeba być „wspaniałym” organizatorem, by doprowadzić do tego, że w Anglii odczuwa się ostry brak właśnie tych „rzeczy”.

Ten stan nie uległ zmianie i trwa z tą tylko różnicą, że rząd jest już laburzystowski i zasiada w nim Bevan, który wykorzystuje cały swój talent krasomówczy, by zmusić robotnika angielskiego do pracy na nowa wojnę.

Gdy Bevan był ministrem budownictwa mieszkaniowego, gorąco obiecywał każdemu robotnikowi ciepłe, czyste mieszkanie. Po trzech latach jego „rządów” okazało się jednak, że ilość nowowbudowanych domów nawet w części nie może zaspokoić wielkiego głodu mieszkaniowego.

W ciągu kilku lat redagował Bevan tygodnik „Trybuna”, będący zawsze do dyspozycji tych, którzy obrzucali obelgami Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.

Wiadomo, że Bevan od dawna już reflektował na stanowisko Bevina, które uważał za stadium przejściowe do zajęcia krzesła premiera. Attlee nie chce jednak pomóc swemu konkurentowi i Bevina zastąpił Herbert Morrison.

Wyznaczając Bevana na stanowisko ministra pracy, Attlee miał na względzie jego zdolności demagogiczne. Liczył na to, że: po pierwsze, Bevanowi łatwiej będzie oszukiwać robotników, po drugie, chciał go skompromitować i tym samym zmniejszyć „pozycję polityczną”.

Amerkańscy politycy, którzy wszędzie weszła „czerwone niebezpieczeństwo” zdradziła swoją naiwność, oponując przeciwko oddaniu niektórych tek ministerialnych „lewym”. Nie zrozumieli oni, że przy

pomocy „lewych” ministrów, Attlee chce oszukać klasę robotniczą, która łatwiej by się zorientowała w charakterze brytyjskiej polityki na Malajach, czy w Chinach, gdyby prowadzona była przez ministrów „prawych”.

Na kilka tygodni przed objęciem stanowiska ministra, Bevan obłudnie i demagogicznie stwierdził „w prywatnej rozmowie” z amerykańskimi dziennikarzami, że Anglia powinna zrezygnować z zamiarów dalszego zbrojenia się, ponieważ to zaplanie to za sobą znów obniżenie stopy życiowej robotnika.



Niestety, teraz Attlee pozbawił go możliwości grania roli lidera „opozycji”, gdyż wyznaczył mu konkretne zadanie — zmusić angielskich robotników, aby zgodzili się na dalsze obniżenie ich stopy życiowej na rzecz zbrojenia się. Oczywiście Bevan pragnął władzy zgodzi się na każdą „brudną” robotę.

Wątpliwe jednak, czy „lewa” lecz silnie nadwyższona reputacja Bevana skłoni robotników angielskich do ponoszenia coraz to większych ofiar.

Demagog Bevan jest człowiekiem, jaki potrzebny jest angielskim kołom rządzącym, mogą one bowiem na nim zupełnie polegać.

Oto dlaczego, Jopki! klasa robotnicza nie wypowie decydującego słowa, dopóty torysi chętniej będą pchać Bevana do góry, niż na dół.

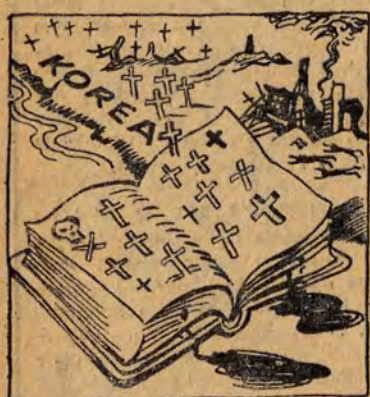
## Nowe posady bezrobotnego Mac Arthura

Jedna z firm wydawniczych w New Yorku zaproponowała ludobójcy z Korei napisanie „pamiętników”.

Kola hollywoodzkie zabiegają, by zdezonizowany „mikado” wystąpił w filmie.

Znane przedsiębiorstwo maszyn do pisania (i produkcji broni) Remington stręczy Mac Arthura w stanowisko dyrektora.

Czynniki „oświatowe” w USA rade by widzieć zbira „w stanie spoczynku” wykładając w szkołach amerykańskich.



PAMIĘTNIK MAC ARTHURA



BOHATER SPÓD CIEMNEJ GWIAZDY



MASZYNISTKA FIRMY „REMINGTON”



„LEKCIJA” ANATOMII rys. Wacław Liniński

## Gazetki ścienne na 1 Maja

Korespondenci skierniewickich zakładów pracy: Browaru, Zakładu Mleczarskiego, Szpitala oraz SGGW i Liceum Mechanicznego zobowiązali się do wydania ozdoby gazetki ściennej z okazji święta 1 Maja.

## Akcja porządkowa w Konstancynie

W ramach miesiąca czystości w Konstancynie w prace nad doprowadzeniem do porządku ulic, podwórz, klatek schodowych itp. Sprzed nowobudującego się budynku Ośrodka Weterynaryjnego uprząta się leżący gruz. Wytępiane przez komitet miesiąca czystości trójki społeczne obchodzą miasto, sprawdzając stan dziedzińców i nawalając mieszkańców do przestrzegania czystości swoich obejść. Przeprowadzana akcja porządkowa nie powinna ograniczyć się jedynie do bieżącego miesiąca, a powinna być początkiem stałej pracy nad utrzymaniem właściwego stanu sanitarnego naszego miasta.

J. Mir.

## Załoga POM w Dębowej Górze realizuje zobowiązania

ZMP-owskie brygady traktorowe z POM w Dębowej Górze wykonują swe 1-Majowe zobowiązania. Rzucone przez traktorzystę Szarona, hasła: „Każdy członek ZMP z POM — agitator w terenie”, „Każdy ZMP-owiec — traktorzysta, pracuje 1 dzień w miesiącu na zaoszczędzonym paliwie” — podjęte zostały przez wszystkich ZMP-owców z POM w Dębowej Górze.

W brygadach ZMP-owskich różni się w zaoszczędzaniu paliwa: Mieczysław Kus, który na swym traktorze zaoszczędził 14,08 kg, paliwa, Mieczysław Staszewski, który zaoszczędził 13,06 kg., Stanisław Sobczak, Jan Dzidek i in-

## Jak pracuje organizacja partyjna w kolchozie

Na rozległych obszarach ciągną się grunta scalonego kolchozu „Lenino Kiału” (Republika Litewska). Z każdym dniem rośnie i krzepnie zespołowe gospodarstwo. Z pól uprząta się coraz obfitsze zbiory zbóż i roślin technicznych, wzrasta produkcja zwierzęca. W r. 1950 zebrano z każdego hektara: po 18 cetrarów pszenicy, 350 cetrarów buraków cukrowych, 5 cetrarów lnu. Kolchoz przedterminowo dostarczył państwu należną ilość produktów rolnych. Kolchoźnicy otrzymali wysokie opłaty za dniówki obrachunkowe.

### NA CZELE MAS KOLCHOZOWYCH

Wszystkie te sukcesy nie przysły same przez się, lecz osiągnięte zostały w wyniku zakrojonej na szeroką skalę pracy politycznej i organizacyjnej członków partii i komsomolców, a zarazem w wyniku ofiarnej pracy kolchoźników i kolchożnic.

Rola członków partii szczególnie wzrosła po utworzeniu podstawowej organizacji partyjnej w sierpniu r. ub., kiedy nastąpiło scalenie kilku drobniejszych kol-

chozów. Organizacja partyjna wzięła na siebie odpowiedzialność za organizacyjno-gospodarcze uzmocnienie scalonego kolchozu, za wychowanie polityczne kolchoźników. Zdawała ona sobie sprawę, że podola temu jedynie wówczas, jeżeli prowadzi będzie wśród kolchoźników pracę masowo-polityczną na wysokim poziomie ideowym, jeśli dbać będzie o planowość i systematyczność w pracy.

W sporządzaniu planów pracy organizacji partyjnej biorą udział wszyscy członkowie partii. Często też zasięga się rady bezpartyjnego aktywu, co ułatwia włączenie do planu najaktualniejszych i najważniejszych spraw. Tak np. w sporządzaniu planu na luty br. brali udział członkowie zarządu, kierownicy brygad, pracownicy klubu, czytelnia.

W dążeniu do wciągnięcia wszystkich członków partii i kandydatów w tok aktywnej pracy partyjnej, dajemy każdemu konkretne zadania. Tak więc jednemu z towarzyszy powierzono kierownictwo gazetki ściennej, inny odpowiedzialny jest za działalność organizacji komsomolskiej, jedna z towarzyszek — za działalność rady kobiecej itd.

### W OPARCIU O AKTYW

Aktyw nasz liczy łącznie 50 osób. Przy organizacji stworzono 27-osobowy zespół agitatorów, w którego skład — obok członków partii i komsomolców — wchodzi bezpartyjni aktywiści. Aktyw organizuje regularnie pogadanki oraz zbiorową lekturę gazet. Ostatnio wygłoszono odczyt: „Statut artefaktu rolnego — zasadniczą ustawą kolchozu”, „Wielkie budowie komunizmu”, „O co walczą nasi kolchoz w roku 1951”, „O sytuacji międzynarodowej” i inne. Prelegentami są najlepiej przygotowani członkowie partii oraz przedstawiciele bezpartyjnej inteligencji wiejskiej.

Przed rozpoczęciem wiosennych prac w polu, agitatorzy przystąpili do należącego zorganizowania akcji siewnej. Z inicjatywy organizacji partyjnej kolchoz nasz zawarł umowę o współzawodnictwo z kolchozem „Stalino Kiału” w najlepszym przeprowadzeniu akcji

siewnej. Organizacja partyjna i agitatorzy mobilizują kolchoźników do wykonania podjętych zobowiązań, wypuklając doświadczenia przodowników, starając się podciągnąć pozostających w tyle.

Pouczając doświadczenia osiągnął agitator Żeberskis, któremu powierzono pracę z czwartą brygadą — ongiś najgorszą w kolchozie. Agitator postawił sobie za zadanie wysuniecie brygady do rzędu przodujących. Zorganizował codzienną lekturę gazet, pogadanki z kolchoźnikami na tematy polityczne i gospodarcze.

Jednocześnie tow. Żeberskis zorganizował w brygadzie współzawodnictwo o najlepsze przygotowanie do akcji siewnej. Codziennie podsumowywano wyniki pracy i ogłaszano je kolchoźnikom. Stopniowo wskaźniki pracy brygady zaczęły się polepszać i obecnie brygada zajmuje czołowe miejsce we współzawodnictwie.

Rozkwita, bogaci się kolchoz „Lenino Kiału”. Rosną ludzie kolchozu, wzrasta ich aktywność polityczna i produkcyjna. Wszystko to jest owocem żmudnej codziennej pracy organizacji partyjnej kolchozu, która zespala szeregi kolchoźników, wychowując ich w duchu wielkich idei Lenina-Stalina, w duchu komunizmu.

P. Moczynskas

## Siew drugiego roku Planu 6-letniego

### SPRAWNY PRZEBIEG SIEWÓW W SKIERNIEWICKIM

W powiecie skierniewickim zasiewy zbóż kłosowych są na ukończeniu. Wszystkie już gminy, poza gminą Grymkowice, zakończyły akcję siewną. Podkreślić należy żywy udział ZMP-owców w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej. W wielu wypadkach przyczynili się oni do usprawnienia pracy Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, jak również wpłynęli na szybkie rozprawdzenie nawozów sztucznych i kredytów na orkę i siew.

### PRZODUJĄCE GMINY W POW. RADOMSZCZAŃSKIM

Na terenie pow. radomszczańskiego 3 gminy całkowicie zakończyły siew zbóż kłosowych. Są to gminy: Brudzice, Zamoście i Gosławice. Najgorzej przebiega akcja siewna w gminie Dąbrowa Zielona na skutek niedostatecznej jeszcze pracy na tym odcinku Gminnej Rady Narodowej oraz organizacji partyjnych i społecznych.

### SIEW W ŁOWICKIM NA UKOŃCZENIU

W pow. łowickim obsiano już 90 proc. arealu ziemi. W gminach Jezioro i Bolimów całkowicie zakończono siewy zbóż kłosowych. W pozostałych gminach akcja siewna jest na ukończeniu. W walce o terminowe i sprawne przeprowadzenie siewów wiosennych powiat łowicki zajmuje 3 miejsce za powiatami kutnowskim i skierniewickim.

### ZMP-owcy PRZODUJĄ

W akcji siewnej, przeprowadzonej przez POM w Strzelcach Wielkich w pow. radomszczańskim, wyróżniają się traktorysty ZMP-owcy. Proporczyk przodującego traktorzysty POM zdobył Czesław Osinski z czwartej ZMP-owskiej brygady traktorowej, wyrabiający 138 proc. normy w przeliczeniu na orkę średnią. Następne miejsca zajęli również ZMP-owcy: Władysław Kowalczyk i Tadeusz Knopik, wyrabiający po 125 proc. normy.

## Nowa rada zakładowa w Aleksandrowskich ZPP

W czasie kampanii wyborczej robotnicy w szerokiej dyskusji wypowiadali się o pracy oddziałowej rad, wtykając zdarzające się niekiedy fakty niedbalstwa w pracy, kumoterstwa oraz niedostatecznego zainteresowania wykonywaniem planów produkcyjnych.

Przed kilkoma dniami w centralnej świetlicy odbyły się wybory prezydium rady zakładowej. Na

konferencji sprawozdawczą przybyli przedstawiciele ORZZ tow. Białkowska i Nowakowski. Sprawozdanie z działalności złożył przewodniczący rady, tow. Wawrzyniak.

Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której dyskutowano o błędach w pracy prezydium rady.

Dyskutanckie krytykowały radę a

male zainteresowanie sprawami produkcyjnymi. Przez cały rok na przykład nie odbywały się narady wytwórcze. Na skutek tego rada oderwała się od szerokich rzesz robotniczych.

Rady zakładowe i oddział Związku Zawodowego Włóknarzy w Aleksandrowie zapomniały zupełnie o sporcie. Przez cały sezon zimowy nie zorganizowano żadnej imprezy sportowej.

Dyskusję podsumował tow. Nowakowski, zaznaczając, że niewątpliwie rady mogą się wykazać pewnym dorobkiem, ale niedociągnięcia są znaczne. Słusznie były poruszone różne problemy przez dyskusjantów, jak np., że rady zakładowe nie pracowały planowo, nie umiały rozwinąć prawidłowo współzawodnictwa pracy, nie otaczały opieką młodzieży pracującej. Obecnie należy wybrać radę w takim składzie, który sprosta swym zadaniom.

W tajnym głosowaniu do prezydium wybrane zostały następujące osoby: Tadeusz Hitowski, Jan Gust, Jan Makara, Bolesław Mróz, Bolesław Krajewski, Feliks Majewski, Szczepan Andrzejewski, Jan Olszewski, Jan Kowalczyk, Franciszek Kij, Władysława Obieźarska, Janina Benesz.

T. Lepski

## Narada kierowników świetlic i LZS-ów

W dniu 14 kwietnia br. odbyła się w Kutnie odprawa, zorganizowana przez Zarząd Powiatowy ZSCH dla kierowników świetlic i przewodniczących LZS-ów z terenu powiatu kutnowskiego. Na odprawę przybyli również przedstawiciele partii i organizacji oraz przedstawicielka Zarządu Wojewódzkiego ZSCH z Łodzi, ob. Krakowiak.

Referat na temat „Walka o pokój” wygłosił sekretarz ZP ZSCH ob. Jan Tygielski, podkreślając znaczenie pokoju na całym świecie.

W dyskusji nad referatem zabierali głos kilka osób, poszczególni kierownicy świetlic i przewodniczący LZS-ów zdali sprawozdanie ze swej działalności za pierwszy kwartał bieżącego roku. Przewodniczący LZS Krzyżanów Strzałkowski podał, że LZS liczy obecnie 21 członków. Przeprowadzono 3 zebrania ogólne, rozpoczęto budowę boiska sportowego, które zostanie wykonane na dzień

1 maja, przygotowano plan pracy na II kwartał br.

Kierownik świetlicy w Pniewie, ob. Skiermunt, przyznał, że nie docenił w sposób dostateczny pracy kulturalno-oświatowej, pomimo że był przeszkolony na 6 miesięcznym kursie dla kierowników świetlic i wiedział, jakie zadania winien zrealizować. Obecnie ob. Skiermunt usprawnia swą pracę.

Przygotowania do święta 1 Maja zreferował przewodniczący ZP ZMP, R. Jasiński, podkreślając znaczenie tego święta dla mas pracujących na wsi i w mieście.

Wytłumaczenie pracy na II kwartał omówili inspektorzy ZP ZSCH.

Zdzisław Olejniczak

## Spółdzielcy z Grochowa w gościnie u towarzyszy z Siemienic

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Siemienicach, w powiecie kutnowskim, gościli u siebie w ubiegłą niedzielę członków spółdzielni z Grochowa, którzy przybyli, by podzielić się doświadczeniami z pracy w gospodarstwie zespołowym.

Spółdzielcy z Grochowa przyjechali własnym autem ciężarowym, które zakupili w roku bieżącym.

— Dzięki zespołowemu gospodarowaniu, osiągnęliśmy już w pierwszym roku dość wysokie plony — mówi z dumą przewodniczący spółdzielni z Grochowa, tow. Kwiatek. — Byliśmy w stanie zakupić nowe auto, które jest nam bardzo przydatne.

Przybyłymi zaopiekowali się członkowie miejscowej spółdzielni, którzy oprowadzili gości po gospodarstwie, pokazując swoje narzędzia rolnicze, zabudowania oraz inwentarz.

Goście obejrżeli piękny 10-hektarowy sad, następnie poszli na pole, oglądali łąki, stawy, chcieli dowiedzieć się wszystkiego o gospodarstwie nowopowstałej spółdzielni.

Goście wzięli udział w zebraniu organizacji partyjnej spółdzielni. Z zainteresowaniem słuchali opowiadania przewodniczącego tow. Grzegorzycy, z jakimi to trudnościami borykała się spółdzielnia.

— Obyr zastaliśmy zdewastowane — mówi tow. Grzegorzycy — nie mieliśmy ani otrąb, ani pa-

szy dla inwentarza. Te przeszkody jednak już pokonał.

W imieniu spółdzielców Grochowa głos zabrał tow. Kwiatek, który powiedział, że również ciężko było początkowo w Grochowie, ale dzięki zespołowej pracy i wierze w jej dobre wyniki, udało się pokonać wszystkie trudności.

W chwili obecnej żaden z członków spółdzielni nie zamieniłby się na gospodarstwo indywidualne. Jeden rok wspólnej gospodarki dał dobre plony, przeciętna dniówka obrachunkowa w Grochowie wynosiła 27 zł. Przyszły rok zapowiada się jeszcze lepiej. Takiej oziminy, jak w Grochowie, nie ma w całym powiecie, uzyskano to tylko dzięki wprowadzeniu płodozmianu.

W tym roku zasadzono 600 drzewek owocowych, zaprawiona zostanie łąka w ilości 16 ha., ilość bydła wzrosła do 60 sztuk. Przewiduje się dalej, że tegoroczna dniówka obrachunkowa wyniesie ponad 30 zł.

Takie wyniki uzyskano w Grochowie dlatego, że praca tam jest oparta o plan gospodarczy, który jest znany wszystkim członkom. Dobrze zorganizowane narady produkcyjne przyczyniają się do coraz okazalszego rozwoju spółdzielni. Najlepszym świadectwem wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną jest fakt, że w sąsiedniej wiosce, w Mikształu powstała samorządna spółdzielnia produkcyjna, bo gospodarze indywidualni stwierdzili jej wyższość i racjonalność.

W toku dyskusji zabierali głos tow. tow. Matuszewski i Szczepański, z Grochowa, którzy wyjasnili zebrany, w jaki sposób obliczają dniówki obrachunkowe oraz odpowiadali na pytania biorących również udział w zebraniu gospodarzy indywidualnych, interesujących się funduszem społecznym, sposobem podziału dochodu itp. sprawami.

Akcja dzielenia się doświadczeniami przez członków są dziełmi z nowoorganizowanymi spółdzielcami przyczyniła się w dużej mierze do dalszego rozwoju spółdzielczości na terenie powiatu kutnowskiego.

R.

## Powiatowy Komitet Obróńców Pokoju w Skierniewicach przystępuje do akcji w terenie

Powiatowy Komitet Obróńców Pokoju w Skierniewicach do niedawna nie wypełniał stojących przed nim zadań. Zaniedbano np. sprawę przeniesienia w teren uchwał berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju.

O niedomaganiach tych mówiono na ostatnim posiedzeniu Powiatowego Komitetu Obróńców Pokoju. W wyniku obrad postanowiono

nadrobić te zaniedbania i otoczyć jak najtroskliwą opieką gminne komitety obrońców pokoju.

Uaktywnienie komitetów w powiecie i w gminach spowoduje włączenie do ruchu pokoju szerokiej mas ludności wiejskiej, świadomej straszliwych skutków pożogi wojennej przygotowywanej przez imperialistów zachodnich.

Henryk Próba

## Warunki lokalowe utrudniają pracę CT w Skierniewicach

W związku z reorganizacją oddziału Centrali Tekstylnej w Skierniewicach i przeniesieniem do nowej siedziby, zajmowanej dotychczas przez Zakład Mleczarski, pracownicy Centrali postanowili sposobem gospodarczym przenieść wszystkie regały do nowego lokalu, zaoszczędzając w ten sposób sumę 7 tysięcy złotych.

Zobowiązanie to zostało wykonane do 16 bm. już w 75 proc. i byłoby niechcinnie wykonane całkowi-

cie, gdyby na przeszkodzie nie stanęła zła wola kierownictwa Zakładu Mleczarskiego, który mając już inny lokal do dyspozycji — nie zwalnia starego.

Fakt ten uniemożliwia przeniesienie się Centrali Tekstylnej do nowego lokalu. Cierpią na tym odbiorcy i cierpi na tym instytucja, ponieważ przepadają nieprodukcyjne roboczo-godzinny pracowników, nie mających zajęcia.

(P)

## Spółdzielnia Spożywców w Łowiczu wypełnia zobowiązania 1-Majowe

Dla uczczenia 1 Maja pracownicy Powszechnej Spółdzielni w Łowiczu podjęli szereg zobowiązań. Pracownicy biura podjęli się poza godzinami pracy pomóc przy przebieganiu i czyszczeniu kartofli. Pracownicy sklepów tekstylnych przedłużyli czas pracy o 1 godzinę. Podobne zobowiązania realizują również pracownicy innych sklepów.

Załoga piekarni Nr 1 i 2 podnosi jakość pieczywa. Pracownicy barów walczą z marnotrawstwem produktów, pracownicy działu rachunkowości podnoszą normy księgowania o 25 proc.

Realizowane zobowiązania przyniosą Spółdzielni Spożywców w Łowiczu duże oszczędności.

A. Czajka

### Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO 2 le-ZGUBIONO legit. git. tramwajowe, zw. zaw. na nazw. zaw. i wej-zwisko Burska Anieli, 913 Pyé Stanisława. ZGUBIONO legit. ZNP na nazwisko Waśniewska Joanna, 929 ZGUBIONO kartę meldunkową, Cze-na-Dabr. gmina sław Zalewski, Konstancynie, Dworska 59, 1042. now. Łódź. 914 915



### Co pisała prasa łódzka w dniu 21 kwietnia 1931 r.

**ZAJŚCIA PRZED LOKALEM P. U. P. P.**  
Wczoraj przed lokalem Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego zgromadziła się wielka liczba bezrobotnych, domagających się przyjęcia do prac sezonowych i budowlanych.  
Ponieważ bezrobotni nie rozeszli się — policja użyła broni. Kilku dziesięciu demonstrantów aresztowano i przewieziono do więzienia.

**AMERYKAŃSKI „SYSTEM WŁADZY”**  
Jak stwierdzono urzędowo — ban dyci chicagowscy płacili urzędnikom policyjnym w Chicago około 10 milionów dolarów rocznie za „ochronę swych interesów”.  
Kapitan policyjny Smith, zarabiają-

cy 4.000 dolarów rocznie — posiadał w sześciu bankach specjalne konta. Majątek jego wynosił ogółem 2 miliony dolarów.

**TRAMWAJE JEZDZA PUSTE...**  
Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej zanotowała dalszy katastroficzny spadek wpływów za bilety tramwajowe. Jak się okazuje tramwaje łódzkie kursują prawie bez pasażerów.  
Stan ten przyczynił się do kompletnego braku funduszy na remonty i konserwację wozów tramwajowych. Dyrekcja K. E. L. zamierza zlikwidować szereg pociągów tramwajowych na najmniej uczęszczanych liniach.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE DOBRY PRZYKŁAD

Jednym z najważniejszych zadań naszej kultury fizycznej i sportu, na który specjalny nacisk kładzie uchwała Biura Politycznego KC PZPR, jest zdobywanie dla naszego ruchu sportowego liczniejszych mas młodzieży oraz ludności pracującej miast i wsi. Cel ten najłatwiej osiągnąć przez organizowanie różnych imprez masowych oraz imprez propagandowych, w najbardziej przystępnych dla wszystkich gatunkach sportu. Do tego rodzaju sportów zaliczyć należy przede wszystkim piłkę ręczną, a więc: szczyptniaki, siatkówkę i koszykówkę.

Popularyzacja tych przyjemnych, mających dużą wartość rozrywkową sportów, może nam zjednać dla kultury fizycznej poważne zastępy nowych zwolenników. Wychodząc z tego założenia, Wydział Oświaty przy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zezwolił na zorganizowanie w nadchodzącą niedzielę we wsi Różyca drugiej puli rozgry-

wiek szkół województwa łódzkiego w koszu męskim.  
Wybór na Różyce, gdzie znajduje się jeden z najlepiej pracujących w naszym województwie LZS, padł po uzgodnieniu z zarządem Szkolnego Klubu Sportowego przy Liceum Ogólnokształcącym w Kolutzkach, który jest organizatorem tej imprezy. Sprowadzenie kilku drużyn, stojących na dobrym poziomie sportowym do Różyce i będzie nie tylko doskonałą propagandą sportu dla jej mieszkańców, ale zarazem dalszym wyrazem pogłębiającego się współzycia pomiędzy sportowcami miast i wsi.

Do Różyce zjadą w niedzielę drużyny szkolne z Pabianiec, Piotrkowa, Tomaszowa Mazowieckiego, Aleksandrowa i Kolutzek. Drużyny te są już tak zaawansowane, że z pewnością pokażą w Różyce grę na dobrym poziomie sportowym.  
Na turniej do Różyce przybędą przedstawiciele władz miejscowych, partii, organizacji młodzieżowych, ZSCh ZMP oraz przedstawiciele szkolnictwa, co jest jeszcze jednym dowodem, jak wielką opieką otoczona jest kultura fizyczna i sport w naszym, budującym socjalizm, państwie ludowym. (Kr)

### Sylwetki naszych reprezentantów na Wyciąg Pokoju



Wacław Wójcik (CWKS) lat 31 — urzędnik.  
W Wyciągu Pokoju startował 2 razy w 1948 r. i 1949 r. W roku 1948 zajął w klasyfikacji indywidualnej 3 miejsce, a w 1949 r. — 6.  
Wójcik dysponuje b. dużą wytrzymałością, a ostatnio bardzo poprawił szybkość.  
Słabą jego stroną jest brak końcówki na ostatnich metrach.

### O dużą stawkę...

Spotkania piłkarskie I ligi zostały odwołane. Jutro toczy się będą tylko spotkania II ligi, z których najbardziej interesuje łódzian mecz „Włókniarz” (Widzew) z najgroźniejszym jego rywalem „Gwardia” warszawska.  
„Gwardia” warszawska, jak dowiadujemy się, wybiera się do Łodzi w swym najbliższym składzie, wzmocniona graczami I ligi: Gierwatowskim, Ochmańskim, Wiśniewskim, Olszewskim, braćmi Maruskiewiczami, Waśko oraz wychowankiem „Widzewa” Cichoćkim.  
„Gwardia” warszawska, jak wiemy, gra twardo, nieustępliwie, toteż łodzianie wystawiają jutro swój najbliższy skład. Wyglądać ma on następująco: Uptas (Oleśnik), Kopaniewski, Kopera, Bajaj, Słaby, Soltyśwski, Marcinik, Szaliński, Pawlikowski, Wiernik i Różycki.  
Jutrzejszy mecz pomiędzy „Włókniarzem” (Widzew) a „Gwardią” (Warszawa) zadecyduje o prowadzeniu w drugiej grupie rozgrywek II ligi, a więc toczy się o dużą stawkę, tym większą, że spotkanie rewanżowe odbędzie się w Warszawie, gdzie łodzianom trudniej będzie wywalczyć zwycięstwo.

Spotkanie „Gwardia” (Warszawa) — „Włókniarz” (Widzew) odbędzie się na stadionie przy Alei Unii o godzinie 16.30. Bilety na mecz można nabyć już dzisiaj w MDK przy ul. Moniuszki 4 a.

### Delegacja radziecka na obradach FIS

MOSKWA. — 19 bm. odleciała samolotem z Moskwy do Włoch delegacja radziecka na kongres Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (FIS), który rozpocznie się 24 bm. w Wenecji.  
W skład delegacji wchodzi m. in.: przedstawiciel wszechzwiązkowej sekcji narciarskiej Andrejew, zasłużony mistrz sportu Zofia Bołotowa i przedstawiciel Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR — Sobolew.

### Zgłoszenia kolarzy NRD do wyciągu „Rudeho Prava” i „Trybuny Ludu”

Sekcja kolarska Komitetu Kultury Fizycznej NRD zgłosiła do Wyciągu Pokoju „Trybuny Ludu” i „Rudeho Prava” drużynę reprezentacyjną, w skład której wchodzi: Fensl, Bolte i Weber (wszyscy z Chemnitz), Gleining (Berlin), Meister (Lipsk), Dinter (Mittenwalde), Gaede (Magdeburg) i Trefflich (Weimar).  
Z zawodników tych Gaede i Meister brali udział w szesnastym Wyciągu Pokoju.

### Mistrzostwa piływackie szkół średnich

W niedzielę o godz. 9 rano na basenie MDK rozegrane zostaną mistrzostwa łódzkich szkół średnich w pływaniu w konkurencjach żeńskich. Finały rozegrane zostaną tego samego dnia o godzinie 16.  
W następną niedzielę, 29 kwietnia, na tymże basenie i o tej samej godzinie, rozegrane zostaną mistrzostwa piływackie szkół męskich.

### Zebrane unifikacyjne sędziów lekkoatletycznych

Komisja sędziowska Sekcji Lekkoatletycznej WKKF zawiadamia sędziów lekkoatletycznych, iż w dniu 23 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu sekcji przy ul. Piotrkowskiej 67 zebranie unifikacyjne.

### Sezon sportowy w ZSRR w całej pełni

MOSKWA. — Tegoroczny letni sezon sportowy w ZSRR rozpoczął się wcześniej niż w roku ubiegłym. Na stadiony i boiska wyszły już setki tysięcy młodzieży nie tylko w sędziownych częściach kraju, ale również na północ. Wszędzie pierwsze zawody sportowe na powietrzu zamieniły się w wielkie święta kultury fizycznej mas pracujących i młodzieży.  
W Baku odbyły się masowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 3 km startowało 1.500 zawodników, w sztafecie młodzieżowej wzięło udział 35 zespołów szkolnych.  
Sportowcy — górnicy zagłębia donieckiego wzięli masowy udział w zawodach lekkoatletycznych w Sta-

lino. Na boiskach i stadionach stało ponad 50 tys. osób.  
W Dniepropietrowsku otwarcie sezonu letniego stało się znakomitym masowym zawodów wiolerskich. Ponadto odbyły się pokazowe zawody bokserskie, siatkówki i koszykówki.  
W Moskwie odbywają się już biegi na przełaj i towarzyskie mecze piłkarskie. Oficjalne otwarcie sezonu nastąpi w dniu 2 maja. W dniu tym na stadionie Dynamo odbędą się wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek oraz tradycyjny mecz piłkarski o mistrzostwo ZSRR między mistrzem Związku Radzieckiego CDKA i zdobywcą pucharu ZSRR — Spartakiem.

## O Starym Mieście i nowych ludziach

Warszawa powstaje nie tylko z cegieł, żelaza, betonu. Powstaje także z głębokiej miłości narodu, który wprzął historię w nowe życie, który buduje nie tylko MDM, czy Metro, ale także z największym piecizmem rekonstruuje dorobek kultury minionych wieków.  
W Muzeum Narodowym przed obrazami starych mistrzów, przedstawiającymi Warszawę przeszłości, niezadko przystaje warszawski murarz. Z zainteresowaniem bada, porównuje, czy jego dzieło — odrestaurowana kamieniczka na Krakowskim Przedmieściu, czy Nowym Świecie — nic nie straciło ze swego piękna. Czy jest naprawdę taka sama. Ta troska o autentyczność, żeby było tak pięknie, „jak na rysunku” przyswieca założyciel, odbudowującej Stare Miasto.

na wzór cegieł gotyckich — tak, jak tego pragnęli robotnicy.  
Pomyślimy, jakby to było przed wojną, w Polsce kapitalistycznej? Gdyby nawet kłótnięm z zatrudnionych przy pracach konserwatorskich robotników przyszła taka



Tak będą wyglądały mury obronne Warszawy w roku 1956.

Do kierownika budowy przyszła pewnego dnia delegacja robotników. Położyli przed nim na stole kilka cegieł... I pytają, jak to będzie z cegłą na rekonstruowanie murów obronnych. Bo przed wojną, to do gotyckiej cegły doczepiano zwyczajną. Ale ich robota musi inaczej wyglądać.  
„Myślni myśleli, panie inżynierze, czyby się nie dało wykombinować takiego składu cegły, żeby jej nie można było od starej odróżnić. Trzeba by ją też robić inaczej” — nie maszynowo, tylko ręcznie.”  
Instytut Techniki Budownictwa przystąpił do prób. Sprowadził z kieleckiego żelazisty piasek, dobrał odpowiednie proporcje piasku i cementu. Żeby cegła miała ten sam kolor, te samą fakturę, żeby się patynowała.  
Próby wypadły pomyślnie. Mury starej Warszawy rekonstruowane będą w przeważającej swej części z ciężkich, ciepłych w kolorze, solidnych cegieł, wykonanych ręcznie

myśl do głowy — czy byłby z tego rezultat? Oczywiście, że nie. Jakże ciężko było bowiem wówczas opiekować się zabytkami! Konserwatorzy często bezradnie opuszczali ręce wobec wszechwładzy kapitalistów. Nie pomagały żadne interwencje, żadne prośby, że cenny zabytek kultury polskiej niszczy. Właściciel nie pozwalał, by mu się „wtrącano” do jego własności.  
Dziś to barbarzyństwo nie mieści się już w głowie ludzi odbudowujących Warszawę. Każdy pracujący na Zamku, czy Starym Mieście robotnik zna wagę swego twórczego wysiłku, wie, że wskrzesza dorobek dziejowy swej Ojczyzny. Dorobek ten zna dobrze dzięki zorganizowa-

niem przez komitet partyjny i radę zakładową specjalnym wykładem i dyskusjom. Odbywają się one bądź w terenie, bądź w sali świetlicowej, a wykładami są to najlepsi specjaliści w tej dziedzinie — profesorowie uniwersytetu, inżynierowie, Hi-

## W jarzmie nędzy i wyzysku obszarniczego

(Z pamiętnika małopolskiego chłopca z pow. radomszczańskiego \*)

Na wiosnę, kiedy już łaki zakwitły kaczaniem, a zboża zakryły zielonością ziemię, poszedłem thuc kamienie przy budowie szosy. Po wydaniu młotków — jednego narzędzia pracy, usiadłem z wielu innymi przy długiej przymie kamieni i silnymi uderzeniami zamieniałem w gruz granitowe glazy. Zaczęły się ciągnąć długie, monotonne dnie, jedne drugim podobne, rozpoczynające się o wschodzie, a kończące się mrokiem. Słońce witało mnie swym złotobłaskim uśmiechem wywijającego młotkiem aż rozbrzyziwały się na wsze strony potrzaskane skorupy kamieni, mające być fundamentem jednej ze ścieżek cywilizacji i szerokim gościńcem dla pędzących samochodów, wiozących sytych, dobrze ubranych i rozbawianych.  
Będąc kamieniarzem z łaski niebios, biłem młotkiem ile sił starczyło w moich dłoniach, aż wierzało „kowadło” z wybitą w nim kotłina, a unoszący się pył kamienny dymił, tamował oddech, żarł w oczy. Słońce prażyło całą potęgą swych mocy kosmicznych, aż migalo i trzęsło się wszystko w oczach jak falujące morze. Ekorą na grzbiecie wzdęła się u pęcherze, obnażone ręce pokryły się łuską, a czasem nawet krew rzuciła się nosem. Pomimo wszystko trzeba było pracować i śpieszyć się, bo nędzna płaca nie pozwalała na odpoczynek. Kiepskie wynagrodzenie za pracę najemników nie wystarczało kapitaliście, on jeszcze okradł więcej naiwnych na marze... A kiedy który z odważniejszych osmielił się upomnieć o swoją krzywdę, to został zwinymiany od durniów, idiotów i buntowników i na tym skończyło się. Z roboty wyrzucić nie mogli, bo tłumienie kamieni z powodu wielkości fizycznego wysiłku jest samym w sobie „zawodem wolnym”. Jeśli nie mogli pozabawić pracy, to pozabawiali chleba przez nieprzyjęcie w ciągu całego lata wykonanej roboty. Pretekst zawsze się znalazł jakiś, tak że sprawiedliwości nie doszukał się nigdzie.  
Z nastaniem mroźnej jesieni praca na szosie skończyła się.

W ciągu paru tygodni przymusowego urlopu pracowałem około własnej chałupy; gaciłem ściany słomą i wrzosem, zabezpieczałem okryciem ziemniaki przed mrozem, domiacałem resztki żyta, które mogły jedynie służyć na barszcz, a nie chleb. Za kilka tygodni moje zarobione pieniądze wyczerpały się i trzeba było szukać innego zajęcia. — Tym razem w lesie przy wycince drzew. Mróz już pisał pod nogami, kiedy idąc wąską zaśnieżoną ścieżką dążyłem do boru. Nogi w drewnianych trepach, owinięte szmatami, na sobie stara, wytarta „pubka” jeszcze po ojcu odziedziczona i cągowca „myśko” na głowie, oto ubiór robotnika-drwalca pracującego na wolnym powietrzu wśród mrozów i śnieżnej zawiści. Jeszcze było nieraz szarawo, a bór już poruszał się niesamowitym tętnem życia, sękał pod uderzeniami walących siekier, grzmiał od łamanych gałęzi i obalających się pni, dzwiczkał muzyką stalowych pił wprawianych w ruch rękami kłęczących i zgarbionych nad swym trudem robotników.  
Czasem przyjechał na koniu posiadacz poręby i oceniwszy rzutem oka ilość wykonanych prac, odjeżdżał bez słowa pytania, dumny w swej wielkości, że dał nam, głodnym chamom, robotę, wobec czego będziemy mogli zachować jeszcze na jutro swe istnienie, potrzebne mu do tworzenia bogactw, potęgi i sławy.  
Mając lat osiemnaście, podążyłem śladami ojców. Oczywiście nie wszyscy chęć mogli należeć do liczby „szczęśliwców”. Dostać się tam mogli przeważnie ten, kogo było stać na bezzwrotną pożyczkę wójtowi, lapówkę agentowi lub pisarzowi gminnemu. Nędza i faktyczna potrzeba nie miały głosu. Miał je ten, kto dawał we właściwe ręce jaja, masło lub pieniądze.  
Po powrocie z wojska, stanąłem oko w oko z czarnej nieklamanej rzeczywistości życia człowieka na wsi. Przyniosłem z sobą przegniłe łachmany, które nie wrożyły mi długiego żywota; a tu innych nie było za co kupić, bo posiadane dwie morgi ziemi nie wystarczały nawet na utrzymanie dla trojga ludzi. Do tego matka, wyczerpana poniewierką w Niemczech, wojną i niedostatkiem podpadała na siłach i przestała pracować. Wobec tego utrzymanie jej i siostry pozostało na moich barkach. Ale w jaki sposób używać się na tym skrawku ziemi i przyłożyć? Pozostało iść do dworu i prosić, może dałby jakąś robotę. Poszedłem, prosiłem, płaszczylem się u stóp dziedzica. Nie. Kazali przyjść kiedyś później. Poszedłem za parę tygodni. Zaofiarowano mi pracę dniówkową, przy koniach. Odtąd przez wiele tygodni chodziłem za plugiem, po mokrzej-rolę, której błotem oblepiały się buty, że nie można było ich udźwignąć. Nieraz na wieczór już dawno słońce się skryło na horyzoncie, a jeszcze długo po polach dworskich rozlegały się głosy ra-

ta: — wio! — wisa! itp., a pan stał na pagórku i śledził ruchy swych podwładnych.  
Po zakończeniu polnych robót wysyłano nas ze zbożem do miasta. Wypędzala nas noc, deszcz i wiatr wyjący po zaściankach. Przez drogę trzeba było siedzieć wysoko na skrzący w worach zboża, okrytym starym potarganym łachem, który nieco chronił przed deszczem. Po odbyciu takiej jazdy na przestrzeni 30 km. kamienną drogą bebecy chciały się porurywać, a głowa pękała z bólu na kawaly. Wtedy głodny, zziębnięty kładłem się spać na stajennym wyku, które po takiej podróży było najwygodniejszym materacem, a wiatr huczący za ścianami muzyką usypiającą do snu. Po pięciu godzinach snu trzeba było wstawać i wlec się do pracy.  
Człowiek był tak zarobiony, że nie było nawet czasu umyć się, a oczyścić ucałe. Chodziło się jak pomylene, brudny, odarty i smierzący gnójem. Tak obrzydłe warunki pracy były jeszcze pogłębiane przez używanie wstrętnych wyzysk w rodzaju: ty k..., ty s..., których począwszy od dziedzica, a skończywszy na „karbowym” używali wszyscy pełniący wiernie wolę pana i władcy. Lecz podle uragowisko ze strony tych krwiopicjów było niczym: im przy-pominający się dawne lata pańszczyzny kiedy mogło być dworska, a on padał im do nóg, jak pies. Na własne oczy kiedyś widziałem, jak dziedziczka przyjechała na koniu do młocki zboża i bila robotnika po twarzy. Widziałem jak chłopu mignął słowojący błysk w oczach i zgasł, gdyż sroga rzeczywistość wołała do jego rozumu: gdzie pójdiesz? gdzie robotę dostaniesz? za co wyżywisz żonę i dzieci?... I ten silny chłop, od którego uderzenia pięści mogła pęknąć ścieżka, opuścił pokornie oczy i czekał... aż pani dziedziczka ochłonie z gniewu. Bo gdzieś później nie nieszczęśliwie, czego się uczepli, jeśli wszędzie, jak Polska długa i szeroka, nie ma co robić...  
W czasie mej służby dworskiej umarła mi matka. W celu jej pogrzebania poszedłem do księdza. Ten za pochowaniem zwłok matki zażądał tyle, że ja musiałem na tę sumę pracować 40 dni. Prosiłem go, żeby sobie wyobraził 40 dni dworskiej pracy. Nie trzeba pnieść wysiłku, ile potu, ile krwi wypłynię, zanim zdola się to przetrawić. Powiedział mi, że go to nie nie obchodzi. Pluć i dobrze. I za pięć minut kadzenia i przyjęcia udanej pozy błagalnej zapłacił mi 35 dniówek swoich (tj. 35 złotych), spędzonych na deszczu, mrozie, błocie, kurzu i brudzie, na to, by on, zaściankowy pośrednik, mógł nie nie robić, a zażywać dowoli owoców pracy.

\*) Początek patrz „Głos Robotniczy” z dnia 20 bm.